

TEMAT NUMERU
*Dni Historii, Języków Obcych
i Nauk Przyrodniczych*

KASPRY 2013
nagrody dla uczniów i nauczycieli

PROZA
„Immemor” Maciej Kaźmierczak

SPEKTAKL
*„Co jest grane?”
Czechow w trzech odsłonach*

SPORT
*biathlon
siatkówka
kick-boxing
piłka nożna*

PASJE
*muzyka
żeglarstwo, polityka*



Aktualności III - VI 2013

- 9 III Drzwi Otwarte - s. 6
- 11 III Lekcje francuskiego na wesoło - s. 22
- 12 III Spotkanie z p. Józefem Stockim - s. 14
- 14 III „Zemsta” w Teatrze Polskim - s. 20
- 14 III Elimin. szk. Turnieju Wiedzy Pożarniczej
- 15 III Lekcje z IPN - s. 15
- 18-20 III Rekolacje - s. 22
- 18 III „Syberiada polska” w KDK
- 19 III Konkurs „Polacy na frontach II wojny światowej” - s. 15
- 21 III XIV Konkursu o Regionie Łódzkim
- 22 III Seminarium na PL - s. 10
- 26 III Elimin. powiat. Turnieju Wiedzy Pożarniczej
- 26 III Debata historyczna IIb - s. 21
- 27 III Konkurs Matematyczny dla gimnazjalistów - s. 5
- 3 IV Mistrzostwa Powiatu w siatkówce dziewcząt - s. 31
- 4 IV „Co jest grane?” - Czechow na scenie KDK - s. 16 - 17
- 6 IV Sport na szczepie ogólnopolskim - s. 30
- 9 IV Warsztaty muzyczne po francusku - s. 22
- 9 IV Konkurs Przyrodniczy dla gimnazjalistów - s. 5
- 10 IV Kasprzy 2013 - s. 18
- 12 IV Eliminacje wojewódzkie Turnieju Wiedzy Pożarniczej - s. 3
- 15 IV Turniej piłki nożnej dziewcząt - s. 32
- 16 IV Spotkanie z p. Marianem Nowakowskim - s. 12 - 13
- 16 IV „Akademia Kabi Pac” - s. 10
- 17 IV „Razem zmieniamy cukrzycę” - s. 11
- 17 IV Dzień Przedsiębiorczości - s. 10
- 19 IV Spotkanie z p. Tomaszem Netkowskim
- 19 IV Spotkanie z Powiatowym Rzecznikiem Konsumenta - s. 11
- 22 IV Konkurs Wiedzy o Powstaniu Styczniowym - s. 3
- 22/23 IV Olimpiada Mediewistyczna - s. 3
- 26 IV Pożegnanie maturzystów - 7
- 30 IV-4 V 59. Rajd - Góry Stołowe - s. 27
- 11 V Konkurs Wiedzy Marynistycznej - s. 3
- 17 V XX Rajd „Śladami historii i zabytków Kutna” - s. 4
- 21 V Konkurs wiedzy o dr. Antonim Troczewskim - s. 4
- 27 V Konkurs „Inżynieria genetyczna - korzyści i zagrożenia” - s. 11
- 28 V Szekspir w wersji współczesnej - s. 7
- 29 V Spotkanie duszpasterskie - s. 23
- 31 V Międzyklasowy Turniej Siatkówki - s. 31
- 3 VI Warsztaty biologiczne UŁ - s. 11
- 3 VI Konkurs „Skandynawia znana czy nieznana?” - s. 11
- 4 VI Rajd rowerowy I - s. 20
- 6 VI Wizyta w Filmówce II - s. 19
- 10 VI Letni biathlon - s. 32
- 11 VI Warsztaty chemiczne UŁ - s. 11
- 11 VI Konkurs „Natura 2000...” - s. 4
- 13 VI Łazienki Królewskie IIb - s. 19
- 13 VI Podatki - wspólna sprawa - s. 21
- 15 VI XVI Konkursu Apostoła - s. 23
- 20 VI Spektakl na bis - „Co jest grane? Czechow w trzech odsłonach” - s. 16 - 17

Felietony, wywiady, relacje, podsumowania:

- Eliminacje do Mistrzostw Świata w Brazylii 2014 (cz. 3) - Andrzej Kacprzak - s. 30
- Powtórzyć sukces sprzed roku - Liga Światowa 2013 - Krzysztof Adamczyk - s. 29
- Immemor - Maciej Kaźmierczak - s. 24-25
- Eric Clapton w Polsce! - Mateusz Znyk - s. 28
- Na żaglach przed Adriatyk - Mateusz Znyk - s. 26
- Anita Lipnicka i John Porter w Kutnie - Maciej Jabłoński - s. 28
- Strachy na Lachy, czyli zamieszanie z Koreą Północną - Czarek Grzyb - s. 29
- „Wśród ludzi człowieka można spotkać” - wywiad z Józefem Stockim - Jakub Czarnecki i Michał Woźnicki - s. 14
- „Każda wyprawa jest niepowtarzalną przygodą” - wywiad z Marianem Nowakowskim - Klaudia Mucha - s. 12-13

Od Redakcji



Za oknami czuć już lato, wakacyjne nastroje udzielają się także uczniom i nauczycielom. Trzymany przez Was numer C@spra jest ostatnim w tym roku szkolnym. Redakcja przygotowała aż 32 strony!

Pierwsze strony poświęcamy sukcesom naszych uczniów w konkursach i zawodach. Będziecie mogli przeczytać o ich osiągnięciach, których zdołali sporo zgromadzić.

Oprócz tego na dalszych kartach odnajdziecie podsumowania Dni Nauk w naszej szkole, które stały się tematem numeru.

W związku z tym opisaliśmy spotkania z zaproszonymi gośćmi oraz konkursy przygotowane zarówno dla społeczności szkolnej, jak i dla gimnazjalistów. Wszystko to uzupełnione o ciekawe zdjęcia i wywiady Klaudii Muchy z podróżnikiem Marianem Nowakowskim i Jakuba Czarneckiego oraz Michała Woźnickiego z oficerem 27. Wołyńskiej Dywizji AK Józefem Stockim.

Jednakże szkoła to nie tylko nauka, to również wycieczki i różnego rodzaju uroczystości. Dlatego też wszyscy zainteresowani znajdą obszerną relację z tegorocznych Kasprów i dwa spojrzenia na ostatni rajd w Góry Stołowe. Mateusz Znyk opisał za to swoją wyprawę do Chorwacji. Dodatkowo artykuły z warsztatów przedmiotowych, innych wycieczek, a także tekst poświęcony sztuce, którą wystawiliśmy i wystawiamy raz jeszcze, pod opieką pani dyrektor Nowackiej, w Kutnowskim Domu Kultury.

Oczywiście w tym numerze nie mogło zabraknąć kolejnej części twórczości Macieja Kaźmierczaka, który odnosi kolejne sukcesy literackie i nie spoczywa na laurach. Od siebie dodaję artykuł odnośnie sytuacji w Korei Północnej. W sekcji muzycznej natomiast przeczytacie m.in. o wrażeniach Mateusza Znyka z koncertu Erica Claptona.

Całość zamyka rubryka sportowa, a w niej relacje ze szkolnego turnieju siatkówki i artykuł poświęcony temu sportowi, komentarz piłkarski Andrzeja Kacprzaka i notatki o naszych sportowych sukcesach.

Redakcja życzy Czytelnikom miłej lektury i równie miłych wakacji :)

Czarek Grzyb

REDAKCJA „C@SPRA”

Redaktor naczelny: Czarek Grzyb

Dziennikarze: Krzysztof Adamczyk, Klaudia Adamiak, Aleksandra Antczak, Angelika Andrzejczak, Magdalena Błaszczak, Marcel Chodorowski, Katarzyna Ciostek, Jakub Czarnecki, Magdalena Dogadalska, Dominika Durska, Hubert Faldziński, Czarek Grzyb, Maciej Jabłoński, Andrzej Kacprzak, Maciej Kaźmierczak, Klementyna Kępińska, Adrianna Kobus, Miłka Lach, Jesika Misztal, Klaudia Mucha, Aleksandra Nowacka, Łukasz

Stawirowski, Blanka Szatkowska, Karolina Szydłowska, Karolina Szymczak, Michał Woźnicki, Mateusz Znyk.

Zdjęcia: Dominika Gruszczyńska, Anna Sobierańska, Dawid Stanowski, Blanka Szatkowska, Małgorzata Wódka, Mateusz Znyk

Zdjęcia udostępnił również: Marcin Kowalik i Dominik Marciniak

Opiekunowie: p. Dorota Dobiecka-Stańska, p. Piotr Stanisławski, p. Artur Ciurlej

Projekt graficzny okładki: Maciej Kaźmierczak

Gazeta w kolorze dostępna na www.kasprowicz.edu.pl w zakładce „C@sprer”

Mateusz finalistą VII Olimpiady Mediewistycznej

Życiowy sukces odniósł **Mateusz Bańcyr** (klasa IIa o profilu biologiczno-chemicznym), zostając finalistą VII Olimpiady Mediewistycznej, odbywającej się 22 i 23 kwietnia w Chojnicach i Czersku. Aby znaleźć się w gronie 21 uczniów noszących miano najlepszych znawców średniowiecza w Polsce, Mateusz musiał przebrnąć trzy, niezwykle trudne, etapy Olimpiady. Pierwszy krok to udział w międzyszkolnym etapie, który odbył się w naszej szkole 1 marca (efekt - 23 miejsce, wśród około 500 uczestników z całej Polski). Następnie uczestniczył w II etapie przeprowadzonym 22 kwietnia w Chojnicach, gdzie rozwiązując zadania z historii sztuki i geografii historycznej uzyskał kwalifikację do finału zawodów. W III etapie rozegranym w Czersku, po dokonaniu interpretacji wskazanych tekstów źródłowych, Mateusz zajął ostatecznie 16 miejsce i uzyskał tytuł finalisty. Serdecznie gratulujemy odniesionego sukcesu! (ac)



Justyna zwycięża w konkursie „Wiedzy o Powstaniu Styczniowym”

Rozległa wiedza o Powstaniu Styczniowym uczennicy klasy IIa – **Justyny Pawlak** (opiekun – Artur Ciurlej) stała się przepustką do czterodniowego wyjazdu do Brukseli. 22 kwietnia, prawo do udziału w nim, uzyskali zwycięzcy II etapu zawodów z terenu powiatu kutnowskiego, łęczyckiego i łowickiego. Konkurs „Wiedzy o Powstaniu Styczniowym 1863-1864”, zorganizowany został w związku z przypadającą 150. rocznicą wybuchu tego wielkiego zrywu narodowego oraz uchwałą Senatu RP ustanawiającą rok 2013 Rokiem Powstania Styczniowego.

Wyjazd do stolicy UE odbędzie się w dniach 26-30 czerwca br., na zaproszenie europosła Janusza Wojciechowskiego, który obok senatora Przemysła Błaszczyka oraz posła Piotra Polaka był organizatorem konkursu. Justynie gratulujemy wiedzy i nagrody. (ac)



Rafał wie wszystko ... o zapobieganiu pożarom

12 kwietnia w Pajęcznie, Rafał Banasiak zajął 7. miejsce w XXXVI Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej pod hasłem "Młodzież zapobiega pożarom" (niewiele zabrakło do finału ustnego - wchodziło 5 osób). *Pierwsze koty za płoty* - Rafał jest dopiero w pierwszej klasie, a pokonał wielu weteranów zmagani. Prawo startu w eliminacjach wojewódzkich dało mu zwycięstwo odniesione w zmaganiach na szczeblu powiatowym. Bardzo serdeczne gratulacje i powożenia na przyszłość.

W tym roku silna grupa reprezentowała nasze Liceum. Skład: Rafał Banasiak i Damian Trawiński (Ic) oraz Emilia Maćkowiak, Anna Bazaniak, Damian Wiśniewski, Krzysztof Adamczyk, Maciej Jabłoński (IIc). (ac)



Ada i Łukasz najlepsi w konkursie wiedzy o morzu

Uczennicy klasy IIc Adriannie Kobus oraz tegorocznemu maturzyscie Łukaszowi Walichnowskiemu (opiekun Artur Ciurlej) nieobce są tajniki wiedzy marynistycznej. W przeprowadzonym w dniu 11 maja w SP nr 9 w Kutnie etapie powiatowym i wojewódzkim Młodzieżowego Konkursu Wiedzy Morskiej pod nazwą „Polska Marynarka Wojenna a Historia Wybrzeża Polskiego” Łukasz zajął pierwsze, a Adrianna siódme indywidualnie (najlepsza z dziewcząt), w kategorii szkół ponadgimnazjalnych.

Zwycięstwo dało Łukaszowi prawo do reprezentowania województwa łódzkiego w etapie ogólnopolskim, który zostanie rozegrany w czerwcu w Pucku.

Wysokie lokaty indywidualnie przełożyły się także na nasze zwycięstwo w kategorii drużynowej, dzięki czemu Łukasz i Adrianna mogli odebrać pamiątkowy puchar z rąk Pana Zbigniewa Wdowiaka – wiceprezidenta miasta Kutno. Warto zaznaczyć, iż nasze Liceum indywidualnie reprezentowali również uczniowie klasy Ic Mikołaj Grabowski (dziewięte miejsce) i Robert Marciniak. Gratulujemy! (ac)



Ola i Adrian pojedą do ogrodu różanego w niemieckim Forst



17 maja odbył się, organizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, XX Młodzieżowy Rajd Pieszy „Śladami historii i zabytków Kutna”. Wśród 180 uczestników nie zabrakło uczniów naszej szkoły. W tym roku rajd był wyjątkowy, ponieważ jego tematyką były róże.

Wyruszyliśmy spod Dworku Modrzewiowego i wędrowaliśmy ulicami Kutna. Przez dwie godziny pana przewodnik opowiadał o wybitnych kutnowskich hodowcach róż i zapoznawał z tradycją różaną naszej małej ojczyzny. Następnie udaliśmy się do Parku Traugutta, aby zregenerować siły i powtórzyć wiadomości przed konkursem. Jeszcze obejrzelśmy wzruszający film Agnieszki Arnold „Kutno. Róże Arona” o życiu Arona Eizyka – przedwojennego hodowcy róż z Kutna oraz wysłuchaliśmy interesującej prelekcji pani Teresy Mosingiewicz – Dyrektora KDK o tradycji różanej w Kutnie, a potem już konkurs o tematyce różanej.

Quiz odbył się w trzech grupach wiekowych – szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne. Zwycięzcy z każdej grupy wygrali wycieczkę do niemieckiego miasta Forst, gdzie odbędą się setne urodziny ogrodu różanego.

Wiedza i szczęście Aleksandry Sadowskiej (Ia) i Adriana Oleśńskiego (Ic) sprawiły, że nasze Liceum znalazło się w gronie zwycięzców konkursu. Gratulacje! Dominika Durska



Ada i Czarek znają najlepiej dr. Troczewskiego

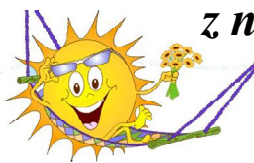
W dniu 21 maja Adrianna Kruszyniak i Cezary Grzyb (opiekun Artur Ciurlej), okazali się najlepsi w gronie dziesięciu drużyn, które stanęły do rywalizacji w finale II Międzyszkolnego Konkursu Historycznego Patron znany czy nieznany „Doktor Antoni Troczewski i jego działalność”. Konkurs w widowiskowej formule „1 z 10” został zorganizowany przez Kutnowskie Towarzystwo Historyczne i Zespół Szkół Zawodowych Nr 2 w Kutnie im. dr. Antoniego Troczewskiego, pod honorowym patronatem Starosty Powiatu Kutnowskiego i Prezydenta Miasta Kutno. Serdecznie gratulujemy! (ac)



„Wakacje będą znów!”

*Z tej okazji redakcja C@spra życzy
Wam jak najlepszych świadectw,
fantastycznych, wakacyjnych
wspomnień i mnóstwa zabawy.*

*Wykorzystajcie ten czas,
aby we wrześniu wrócić do szkoły
z nowymi siłami!*



Natura 2000 - nieodkryty skarb województwa łódzkiego

11 czerwca uczennice Ia Klaudia Adamiak, Bogna Gałka i Justyna Trzeciak, wzięły udział w konkursie „Natura 2000 – nieodkryty skarb województwa łódzkiego” zorganizowanym przez Zespół Szkół Nr 4 im. Zygmunta Balickiego w Kutnie-Azorach dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. Celem konkursu było promowanie różnorodności przyrodniczej na obszarach objętych programem Natura 2000.

Nasze reprezentantki wzięły udział w konkursie fotograficznym - Bogna zdobyła II, a Klaudia III miejsce! Dziewczyny przygotowały się także do drugiego konkursu składającego się z dwóch etapów: wykonanie prezentacji multimedialnej i rozwiązanie testu wiedzy. Jury przyznało dwa pierwsze miejsca. Jedno z nich zdobyła Justyna, natomiast Bogna zajęła drugie miejsce. Serdecznie gratulujemy!

Uczestnicy konkursu wzięli również udział w spotkaniu z panem Jarosławem Makowskim – pracownikiem KDK i nauczycielem biologii, który ciekawie opowiedział o cennych okazach fauny i flory występujących na obszarach Natura 2000 znajdujących się najbliżej naszego miasta, m.in. na terenach Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej.



Matematyczne zmagania gimnazjalistów

Już po raz dziewiąty odbył się Powiatowy Konkurs matematyczny dla gimnazjalistów organizowany przez nasze Liceum pod patronatem Starosty Kutnowskiego Mirosławy Gal-Grabowskiej.

W konkursie wzięło udział 48 uczniów z 8 gimnazjów powiatu kutnowskiego. Po rozwiązaniu testu składającego się z 30 zadań zamkniętych wyłoniono zwycięzców. Wszyscy uczestnicy wykazali się dużą wiedzą matematyczną, poziom konkursu okazał się bardzo wysoki, a różnice punktów zdobytych przez uczniów – niewielkie. Gratulujemy wszystkim uczestnikom konkursu i zapraszamy na przyszłoroczne zmagania.



A oto wyniki konkursu:

I miejsce zajął Krzysztof Więclaw z Gimnazjum nr 2 (nauczyciel – p. Wanda Matusiak), II miejsce Sylwia Michalak z Gimnazjum nr 2 (p. Łucja Zagawa), III – Błażej Bednarek z Gimnazjum w Krzyżanowie (p. Izabela Siuda).

Uczestnicy konkursu wzięli również udział w pokazach z zakresu fizyki przygotowanych przez pana Sławomira Klarzaka.



Konkurs przyrodniczy dla gimnazjalistów

9 kwietnia odbył się Konkurs Przyrodniczy dla gimnazjalistów pod patronatem Starosty Kutnowskiego. Młodzież z siedmiu gimnazjów zmagala się z pytaniami z biologii obejmującymi zagadnienia z zakresu ekologii i ochrony środowiska oraz z chemii nieorganicznej.

Po części pisemnej zaprosiliśmy gimnazjalistów na prezentację prac uczniów przygotowaną na XXIII Seminarium Uczniowsko-Studenckie „Problemy Ochrony Środowiska Łódź 2013” na Politechnice Łódzkiej. Następnie licealiści z klas biologiczno-chemicznych opowiadali młodszym kolegom o profilu, o licznych osiągnięciach uczniów, ciekawych warsztatach i wyjazdach, w których brali udział. Odbył się także pokaz ratownictwa medycznego z zakresu udzielania pierwszej pomocy.



I miejsce zajęła Olga Piątkowska z Gimnazjum w Strzelcach, II miejsce – Justyna Matusiak z Gimnazjum w Łaniewicach, II miejsce – Michał Sobol z Gimnazjum nr 1 w Kutnie, III miejsce – Krzysztof Więclaw z Gimnazjum nr 2 w Kutnie.

Konkurs jak co roku zorganizowany został przez nauczycielki biologii mgr Agnieszkę Jaskułę i chemii mgr Anetę Borowicz.

Gratulujemy zwycięzcom i zapraszamy gimnazjalistów za rok na kolejną edycję konkursu.



DRZWI OTWARTE Kasprowicz – BĄDŹ SOBĄ!

9 marca o godzinie 10.00 Kasprowicz odwiedziły tłumy gimnazjalistów. Jak co roku na sali gimnastycznej odbyła się część oficjalna. Pani dyrektor Barbara Rostek-Nowacka serdecznie przywitała przybyłych gości. Uczniowie gimnazjów otrzymali folder z ofertą edukacyjną na rok szkolny 2013/2014, nowy numer gazety szkolnej C@spier oraz notes i długopis z logo szkoły. Dodatkową atrakcją był występ szkolnego zespołu muzycznego oraz premiera nowego filmu i stworzonego przez ucznia klasy Ic - Łukasza Wojtunika klipu „Bądź sobą”. Następnie zainteresowani udali się do klas, gdzie omówiona została oferta na najbliższy rok. Spotkaniom towarzyszyły pokazy, prezentacje i doświadczenia. Można było również poznać szkołę w towarzystwie naszych kolegów i koleżanek. Jak co roku w sali 42 czekały na gości niespodzianki w postaci smakołyków z różnych części świata.

Na wszystkie nurtujące gimnazjalistów pytania odpowiadali nauczyciele poszczególnych przedmiotów, no i oczywiście my. Drzwi Otwarte były okazją do spotkania się z nauczycielami i uczniami liceum.

Odwiedzający podkreślali znakomitą atmosferę panującą w naszej szkole. Uwagę młodzieży zwróciła ponadto różnorodność oferty szkoły i bardzo dobra organizacja Drzwi Otwartych.

Magdalena Błaszczyk, Angelika Andrzejczak, Aleksandra Nowacka, fot. Małgorzata Wódka



DLAPRZYPOMNIENIATEGOROZCZNAOFERTALICEUM:

klasa A - biologiczno - chemiczna. Przedmioty brane pod uwagę podczas rekrutacji: język polski, biologia, chemia, fizyka. Przedmioty rozszerzone: biologia, chemia, fizyka. **klasa B** - społeczno - prawna. Przedmioty brane pod uwagę podczas rekrutacji: j. polski, historia, WOS/KOSS, j. angielski. Przedmioty rozszerzone: historia, wos, język angielski. **klasa C** - matematyczno - fizyczno - geograficzny. Przedmioty brane pod uwagę podczas rekrutacji: język polski, matematyka, fizyka i geografia. Przedmioty rozszerzone: matematyka, fizyka, geografia. **klasa D** - humanistyczna z edukacją dziennikarską. Przedmioty brane pod uwagę podczas rekrutacji: j. polski, historia, wos, informatyka. Przedmioty rozszerzone: język polski, historia, wos.

OFERTA JĘZYKÓW OBCYCH: język pierwszego wyboru - angielski i niemiecki; język drugiego wyboru - angielski, niemiecki, francuski, rosyjski, włoski. Zajęcia dodatkowe z języka łacińskiego.



„Wczoraj mali, dziś dorosły świat”

Dnia 26 kwietnia odbyło się uroczyste rozdanie świadectw tegorocznym maturzystom. Na uroczystość przybyli Dyrekcja, Rodzice, Grono Pedagogiczne oraz absolwenci. Swoją obecnością zaszczytili nas również: Członek Zarządu Powiatu Kutnowskiego Mirosław Ruciński i przewodniczący Rady Rodziców Krzysztof Stasiak.

Jak co roku Pani Dyrektor Barbara Rostek-Nowacka rozpoczęła spotkanie od wyróżnienia najlepszych uczniów wpisami do Złotej Księgi. W tym roku byli to: Jakub Czarnecki, Jakub Kulesza, Paulina Magierska, Anna Wojtera, Anna Kucharska oraz Marta Gałka. Następnie wychowawcy klas wręczyli swoim wychowankom świadectwa ukończenia szkoły. W tym samym czasie młodszy koledzy wręczali im drobne upominki. Były to medale, które mają przypominać trzy lata spędzone w „kasprowiczowskich” murach. Nie zapomniano również o uczniach wyróż-

niających się w nauce, zajmujących wysokie miejsca w licznych konkursach, posiadających talenty plastyczne, wokalne, aktorskie lub sportowe. Dla najlepszych uczniów Rada Rodziców ufundowała nagrody książkowe i pieniężne. Pani Dyrektor wystosowała listy gratulacyjne do rodziców, w których doceniła osiągnięcia ich dzieci oraz owocną współpracę. Podziękowania w imieniu abiturientów wygłosili Jakub Kulesza i Anna Kozioł, a Katarzyna Ciostek oraz Karolina Szymczak w imieniu społeczności uczniowskiej pożegnały tegorocznych maturzystów i życzyły im pomyślnych wyników na egzaminie dojrzałości. W trakcie uroczystości mogliśmy podziwiać występy wokalne młodszych koleżanek w tym: Katarzyny Ciostek, Angeli Iwoły i Joanny Maślanki. Dodatkowo zebrani mogli podziwiać prezentację obrazującą życie absolwentów na przestrzeni

trzech lat spędzonych w liceum. Znaczącym momentem było przekazanie sztandaru szkolnego i dzwonka - teraz klasy drugie stają się gospodarzami.

Kończący uroczystość występ Darii Jan-kowskiej poruszył serca wszystkich zebranych. Magdalena Dogadalska, Blanka Szatkowska, fot. Małgorzata Wódka, Dominika Gruszczyńska



Szekspir w wersji współczesnej

28 maja 2013 uczniowie naszej szkoły wybrali się do Kutnowskiego Domu Kultury na występ grupy teatralnej „POLISH SZEKSPIR COMPANY”. Artyści przygotowali dla widzów przedstawienie pt. „Dzieła wszystkie

Szekspira w nieco skróconej wersji”. Tytuł bardzo adekwatny, ponieważ zaprezentowanie twórczości wieszcza angielskiego trwało zaledwie 2 godziny! Publiczność śmiała się do łez, gdy historia miłości Romea i Julii

została przedstawiona w realiach gangsterskich, a Makbet okazał się polskim góraliem spod Giewontu. W sztuce mieliśmy nawet własny udział, gdyż w „Hamlecie” graliśmy podświadomość jednej z bohaterek. Całość niezwykle nam się spodobała i chętnie obejrzelibyśmy sztukę jeszcze raz! Czarek Grzyb





Dni Języków Obcych

Jak co roku wraz z nadejściem wiosny wiele dzieje się w Kasprowiczu. W dniach 3 – 5 kwietnia obchodziliśmy po raz 16-ty Dni Języków Obcych tym razem pod hasłem „Stolice Europy”. Jak zawsze obfitowały one w różne konkursy przygotowane przez nauczycieli języków, przy współpracy i licznym udziale spragnionych wiedzy uczniów naszego liceum. To właśnie głównie z myślą o nich i dla nich przygotowano wiele atrakcji i nagród. Uczniowie kl Ib brali udział w zajęciach praktycznych prowadzonych metodą projektu językowo-graficznego na temat "Stolice Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej". Odpowiednio wcześniej gromadzili materiały przygotowując się do wykonania plakatów, a następnie omawiali je dokonując prezentacji w języku angielskim.

Projekty

Na przełomie września i października uczniowie klas II wzięli udział w realizacji projektu pod hasłem „Ucz się języków - język to podstawa” w ramach którego poznawali historię oraz najciekawsze miejsca Londynu. Brali oni udział w cyklu zajęć kulturowych prowadzonych przez nauczycieli języków obcych pań Agnieszki Myśliwiec i Danuty Kubiak. Efektem tych zmagających były prace plastyczne ilustrujące Londyn, jako jedno z najciekawszych miejsc Europy i świata.



Języki obce na Drzwiach Otwartych

W dniu 9 marca nasze liceum stało się otworem dla gimnazjalistów, którzy, jak co roku licznie przybyli do Kasprowicza. W ramach atrakcji tego dnia mogli oni uczestniczyć w spotkaniu zorganizowanym specjalnie dla nich w sali 42. Nauczyciele języków obcych przy dużym zaangażowaniu uczniów przygotowali m.in. projekcję nagrodzonych w ramach Tygodnia Języków Obcych prezentacji multimedialnych o krajach europejskich.

Licznie odwiedzano także kiermasze z bogatą ofertą wydawniczą podręczników do języków obcych realizowanych przez naszych nauczycieli. Pytaniom i przejawom zainteresowania ze strony przyszłych uczniów II LO nie było końca. Zgromadzeni gimnazjaliści mogli też podziwiać wystawę prac plastycznych zrealizowanych w ramach projektu „Język to podstawa - ucz się języków”.

Nie samym duchem jednak człowiek żyje i dlatego zadaliśmy również o podniebienia naszych gości częstując ich smakołykami z różnych kuchni świata.

Serdecznie dziękujemy za zaangażowanie wszystkim osobom, które przyczyniły się do realizacji naszych pomysłów!

(am)



Wolontariusze MLB w Kasprowiczu

W piątek, 14 czerwca, gościliśmy wolontariuszy Małej Ligi Baseballa. Nauczyciele naszej szkoły zorganizowali spotkanie, którego celem było poinformowanie młodzieży, jak przeciwdziałać i radzić sobie w sytuacjach kryzysowych. Zajęcia odbywały się w sposób warsztatowy, a więc każdy z uczestników mógł samodzielnie przećwiczyć zadania praktyczne.

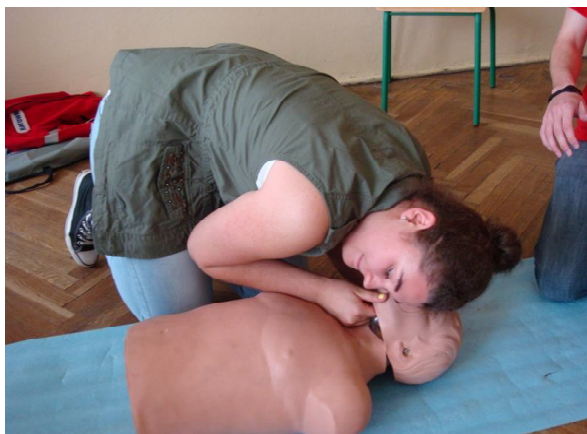
Spotkanie podzielono na dwie główne części. W pierwszej z nich, na początku, zabrał głos funkcjonariusz kutnowskiej policji, który opowiedział młodzieży jak pomagać grupie międzynarodowych gości na terenie naszego miasta oraz jak chronić gości przed nieprzyjemnymi sytuacjami (np. kradzieżą). Dalsza część tego spotkania, to praktyczne szkolenie z zakresu pierwszej pomocy, które przeprowadziła Grupa Ratownictwa Medycznego OSP Dąbrowszczak z jej głównym prowadzącym panem Krzysztofem Stasiakiem. W trakcie tych zajęć wolontariusze nie tylko przypomnieli sobie teorię dotyczącą udzielania pierwszej pomocy, ale mieli również okazję samodzielnie przećwiczyć czynności, na profesjonalnym sprzęcie szkoleniowym.

Po przerwie odbyła się druga część spotkania, prowadzona przez nauczycielki języka angielskiego naszej szkoły, której celem było rozwijanie umiejętności językowych wolontariuszy. Zajęcia prowadzone w języku obcym pt. „Cultural Diver-

sity” (tj. różnorodność kulturowa), uświadomiły uczestnikom, że podczas pełnienia swojej roli będą spotykali się z ludźmi różnych kultur i obyczajów. Ich rolą jest to, aby tą odrębność uszanować i być tolerancyjnym wobec gestów (ang. body language), które w naszej kulturze mogą być rozumiane inaczej, a nawet jako obraźliwe.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za wspólnie spędzony czas. Dziękujemy również organizacjom wspierającym nasze działania: kutnowskiej Policji oraz OSP Dąbrowszczak.

Już dziś możemy powiedzieć: do zobaczenia za rok! (dk) (am)



Konkursy – to, co lubimy najbardziej

Młodzież naszego liceum miała okazję uczestniczyć w licznych konkursach poszerzających wiedzę z zakresu kultury i słownictwa nauczanych w naszej szkole języków obcych. Po raz kolejny odbyła się, ciesząca się uznaniem, szkolna olimpiada z Języka Angielskiego, Konkursy Wiedzy o Stolicach Krajów Europejskich, konkursy na najciekawszą prezentację multimedialną o Londynie, Moskwie, Paryżu i Berlinie. Podczas przerw prezentowano najpopularniejsze przeboje w różnych językach.

W poszczególnych konkursach wyróżnieni zostali:

JĘZYK FRANCUSKI-KONKURS WIEDZY O PARYŻU

- I. Klementyna Kępińska IIa
- II. Jakub Czarnecki IIb
- III. Adrianna Kobus IIc

JĘZYK NIEMIECKI-KONKURS WIEDZY O BERLINIE

- I. Paulina Ryszkiewicz Id, Natalia Czerwińska Ib (ex aquo)
- II. Anna Wojtera IIb
- III. Magdalena Dogadalska IIb

PREZENTACJA MULTIMEDIALNA O BERLINIE:

Wyróżnienie: Ewelina Kwiatkowska Id

JĘZYK ANGIELSKI-KONKURS WIEDZY O LONDYNIE

- I. Klementyna Kępińska IIa
- II. Cezary Grzyb Ic
- III. Justyna Trzeciak Ia

SZKOLNA OLIMPIADA Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO

- I. Klementyna Kępińska IIa
- II. Luiza Ostrowska Ib
- III. Dominika Durska Ib

PREZENTACJA MULTIMEDIALNA O LONDYNIE

Wyróżnienia: Adrian Olesiński i Damian Trawiński Ic, Paulina Woźniak, Marta Witczak i Joanna Witkowska Ib



Dni Nauk Przyrodniczych

Tradycją naszej szkoły są organizowane każdego roku wiosną Dni Nauk Przyrodniczych. Celem naszych działań jest poszerzenie wiedzy oraz pogłębienie zainteresowania uczniów takimi przedmiotami jak: chemia, biologia, geografia i podstawy przedsiębiorczości.

Nasze propozycje skierowane są w szczególności do uczniów klas o rozszerzeniu biologiczno-chemicznym i geograficznym.

Wszyscy wiemy, że najskuteczniejszą metodą nauczania jest wykształcenie u młodych ludzi umiejętności odkrywania wiedzy i posługiwania się nią poprzez samodzielne działanie i wyciąganie wniosków. Możliwe jest to poprzez aktywny udział w prelekcjach, spotkaniach z ciekawymi ludźmi, poprzez wizyty w firmach i instytucjach, wycieczki, prezentowanie swoich prac na seminarium, czy udział w warsztatach na uczelniach wyższych, udział w konkursach oraz poznawanie danego zagadnienia chociażby poprzez obejrzenie pasjonującego filmu.

I takie właśnie „atrakcje” staraliśmy się zapewnić naszym uczniom podczas tegorocznych Dni Nauk Przyrodniczych. Uczestnicy byli zadowoleni, organizatorki również.

Jak wyglądała realizacja tegorocznego projektu przeczytacie na kolejnych stronach.

XXIII Seminarium Uczniowsko-Studenckie na Wydziale Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska PŁ - 22 marca

Jak co roku tematem seminarium były problemy ochrony środowiska. Młodzież z województwa łódzkiego i nie tylko, poprzez swoje prace opowiadała o problemach dotyczących stanu środowiska, rodzaju i źródeł jego zanieczyszczeń oraz metodach zapobiegania zagrożeniom. Nasza grupa wzięła udział w sesji: referatowej, plakatuwej, filmowej i posterowej. Byli to: Anna Pompa, Klaudia Rybińska Ia - sesja referatowa „Nie Znikaj!”; Bartosz Czarnecki, Kamil Okulewicz IIa - sesja filmowa „GMO - a Ty co o tym sądzisz?”; Klaudia Pilarska, Sandra Olejniczak IIa - sesja plakatuwa „Świat sam nie da rady-segregujmy więc odpady!” - wyróżnienie; Daria Kaszubska, Justyna Ambroziak IIa - sesja plakatuwa „Chrońmy naszą przyszłość” oraz Jesika Misztal, Maciej Rojewski Ia - sesja posterowa „Zanieczyszczenie środowiska odpadami”.

Jesika Misztal



„Akademia Kabi Pac” - 16 kwietnia



Warsztaty zorganizowane przez firmę produkującą płyny infuzyjne - Fresenius Kabi Kutno. Zakład ten oferuje szeroką gamę produktów mających zastosowanie w wielu obszarach terapeutycznych: żywieniu klinicznym, płynoterapii, anestezjologii, leczeniu przeciwinfekcyjnym i onkologii. Należy podkreślić, że w Polsce istnieją tylko dwie takie firmy, w tym jedna w Kutnie. Nasz przewodnik, mgr inż. Przemysław Adamiak, przedstawił informacje na temat kroplówek - ich składu oraz sposobu przygotowania. Pod okiem specjalistów oglądaliśmy proces ich produkcji. Klaudia Adamiak

Dzień Przedsiębiorczości - 17 kwietnia

Tegoroczna, dziesiąta już edycja projektu, podobnie jak i poprzednie była organizowana przez Fundację Młodzieżowej Przedsiębiorczości we współpracy z Kancelarią Prezydenta RP.

Taki dzień ma na celu pomoc uczniom w wyborze dalszej edukacji i kariery zawodowej. Uczniowie mogą zweryfikować informacje o pracy na wymarzonej stanowisku oraz zdobyć wiedzę o tym, jakich kompetencji i wiadomości oczekuje się od kandydatów w danym zawodzie.

W tym roku współpracowało z nami 38 instytucji, organizacji i przedsiębiorstw, którym dziękujemy za umożliwienie realizacji projektu. (mw)



Jeżeli w góry, to gdzie i jak? - 16 kwietnia

Spotkanie z podróżnikiem i himalaistą panem Marianem Nowakowskim, który zachęcał nas do realizacji własnych marzeń. Podpowiadał, by zacząć od studiów dających perspektywę dobrej pracy oraz nauki języków obcych. Podróżnik podkreślił jak może zapracować w życiu zaangażowanie w naukę już od najmłodszych lat szkolnych. Opowiedział o podróżach, które udało mu się do tej pory odbyć. Oprócz interesujących informacji mogliśmy zobaczyć fantastyczne zdjęcia i filmy z jego wypraw. Wystąpienie Pana Nowakowskiego miało również charakter praktyczny, ponieważ pokazał stosowany przez siebie sprzęt turystyczny i udzielił stosownych rad odnośnie pieszych wycieczek w górach. Czarek Grzyb



„Razem zmieniamy cukrzycę” - 19 marca, 4 i 7 kwietnia

Uczniowie klasy IIa wzięli udział w cyklu trzech prelekcji. Pani Krystyna Bawarska, pielęgniarka pracująca w przychodni „Rodzina” przy ulicy Kołłątaja, wyjaśniała, jak żyć z cukrzycą oraz jak się leczy cukrzycę. Jak na klasę biologiczno-chemiczną przystało, uczniowie chcieli jeszcze bardziej poszerzyć swoją wiedzę i zadawali szczegółowe pytania. Pani Krystyna z ochotą na nie odpowiadała. Nasza szkoła otrzymała glukometr, przekazany na ręce pani pielęgniarki, by każdy miał kontrolę nad poziomem swego cukru.

Katarzyna Ciostek

Konkurs geograficzny „Skandynawia znana czy nieznana?”

Konkurs odbył się w dwóch kategoriach: prezentacji multimedialnej i wiedzy. Najlepszymi znawcami tej części Europy okazali się: I miejsce Justyna Trzeciak, kl. Ia, II-Maciej Rojewski, kl. Ia, III-Kamil Wojtczak, kl. Ic i Bogna Gałka, kl. Ia

Oryginalnym i interesującym pomysłem przy tworzeniu prezentacji multimedialnej o Skandynawii wykazała się Bogna Gałka z Ia.

Konkurs „Inżynieria genetyczna - korzyści i zagrożenia”

Spośród zgłoszonych prezentacji multimedialnych autorami trzech najciekawszych byli: Jakub Olejniczak IIb - I miejsce, Anna Sobierańska IIb - II, Marianna Walczak IIc - III.

Wszyscy jesteśmy konsumentami - 19 kwietnia

Od pani Aleksandry Bieleckiej - Powiatowego Rzecznika Praw Konsumenta - dowiedzieliśmy się o regulacjach dotyczących praw konsumenta. Teoretyczny wykład został poparty praktycznymi wskazówkami np. jak skutecznie można składać reklamacje produktów i jak się ustrzec przed internetowymi oszustwami handlowymi, a także co zrobić, gdy w czasie wizyty w supermarkecie przykrą niespodzianką okaże się różnica w cenach artykułu na półce i przy kasie. Ponadto pani Rzecznik opowiedziała o tym, jak umiejętnie czytać ulotki reklamowe oraz jak ważne są fragmenty umów pisane małym druczkiem.

Szukamy DNA ... - 3 czerwca

Warsztaty odbyły się na UŁ w Katedrze Genetyki Ogólnej, Biotechnologii Molekularnej i Biotechnologii Roślin Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska. Już po raz kolejny młodzież miała możliwość pracowania w profesjonalnie wyposażonej pracowni laboratoryjnej. Po krótkiej prezentacji dotyczącej materiału genetycznego, uczniowie wspierani przez pracowników naukowych i studentów kierunku biotechnologii roślin, wykonywali krok po kroku izolację DNA z ... natki pietruszki. Warto nadmienić, że byliśmy jedną z ośmiu grup z terenu województwa łódzkiego, które zostały zaproszone w tym roku.



Chemia praktyczna - 11 czerwca

Zajęcia laboratoryjne na Wydziale Chemii UŁ. Na początku wykład dotyczący przeciwdziałania eutrofizacji wód i zagrożeń, jakie niosą za sobą tzw. zakwity na zbiornikach wodnych. Po części teoretycznej rozpoczęliśmy najciekawszy etap naszych zajęć, doświadczenia chemiczne w profesjonalnych laboratoriach. Pod okiem dr. Pawła Urbaniaka przeprowadzaliśmy eksperymenty, zapisywaliśmy obserwacje, wnioski i równania reakcji, identyfikowaliśmy związki po zmieniającej się barwie i wykazaliśmy się dużą cierpliwością przy odsączaniu mieszanin.



Każda wyprawa jest niepowtarzalną przygodą -

Klaudia Mucha rozmawia z gościem Dni Nauk Przyrodniczych Marianem Nowakowskim - podróżnikiem, himalaistą, ale przede wszystkim miłośnikiem gór.

Klaudia Mucha: Podróżnik z zamiłowania, z wykształcenia nauczyciel, a z zawodu inżynier - projektant... Mam jednak pytanie - kim prywatnie jest Marian Nowakowski?

Marian Nowakowski: Jestem człowiekiem czynu, uporządkowanym, zdyscyplinowanym i konsekwentnym. Projektowanie, to wspaniała praca twórcza, to wielka przygoda i przyjemność, szczególnie wtedy, gdy rysunek na ekranie komputera staje się wyrafinowaną linią technologiczną, z której uzyskuje się kilka ton produktu w ciągu godziny, gdy inwestor zaczyna zarabiać pieniądze.



Pracując przez internet nie tracę czasu na dojazdy, mogę więc przeznaczyć ten czas na samokształcenie i utrzymywanie sprawności fizycznej (bieganie po lesie, jazda rowerem, aquapark itd.). Każdego dnia pracuję nad doskonaleniem swojej wiedzy i swoich umiejętności. Jeśli człowiek nie pracuje i się nie rozwija, to znaczy, że się zwija (niestety). Sukcesy osiąga się codzienną mrówczą pracą.

Dlaczego właśnie alpinizm, wspinaczka? Skąd wzięły się te pasje?

Studia w Krakowie, a więc góry za oknem. Zawsze intrygował mnie poszarpany krajobraz. Gdy skończyły się wszystkie znakowane szlaki w Tatrach, zacząłem się wspinać, najpierw latem, a potem zimą. Naturalną koleją rzeczy stały się wyjaz-



dy w góry wysokie. Najpierw Alpy, a potem Kaukaz, Kilimandżaro, Andy i Himalaje.

Najśmieszniejsze i najdziwniejsze zdarzenia podczas Pańskich podróży?

Najdziwniejsze... to chyba w Tatrach. Trenowaliśmy przejścia nocne w grudniu, lub styczniu. Byliśmy w dwójkę. W kompletnych ciemnościach wyszliśmy na grani pomiędzy Kasprowym i Świnicą. Wiał huraganowy wiatr. Idąc granią zauważyliśmy migoczący i gasnący co chwilę płomień z zapalniczki. Okazało się, że na grani stoi dwójka bardzo wychłodzonych turystów. Na śniegu była polewa lodowa, a oni nie mieli nawet raków. Nie byli w stanie nic zrobić i upadek po bardzo stromym zboczach, to była tylko kwestia czasu i pewna śmierć. Sprowadzenie ich na Kasprowy, a potem do Schroniska Murowaniec na Hali Gąsienicowej nie było łatwe. Po kilku godzinach wspólnych wysiłków córka (studentka) i jej ojciec znaleźli się w ciepłym schronisku. Była to ich pierwsza wyprawa w życiu w góry. Mieli szczęście, żeśmy ich przypadkiem znaleźli.

Jaką wyprawę wspomina Pan najmilej?

Nie mam złych wspomnień z wypraw. Każda jest inna i każda kryje w sobie inne niespodzianki. Na każdej poznaje się innych ludzi, a niektóre przyjaźnie pozostają na całe życie. Każda wyprawa jest niepowtarzalną przygodą, z której wynosi się nowe, wyjątkowe doświadczenia, no i zyskuje się niepowtarzalne zdjęcia i filmy.

Czy są góry, które Pan najbardziej lubi. Jeżeli tak to dlaczego?

Zdecydowanie tak. Tymi górami są Tatry, właśnie. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta. Chodzi oczywiście o widoki. W Alpach, czy też w Kaukazie idzie się pół dnia i człowiek cały czas widzi to samo, w Himalajach idzie się tydzień i cały czas to samo. W Tatrach idąc Orlą Percią, bliższe szczyty przemierzają się na tle dalszych i wszystko zmienia się jak w kalejdoskopie. Co dziesięć minut zupełnie inny widok. Trzeba bardzo dobrze znać Tatry, żeby za każdym razem powiedzieć, co w danym momencie widać. Smukłe turnie, strome ściany, przepaście i urwiska, śmiałe ściany wspinaczkowe sprawiają, że Tatry są górami o charakterze czysto alpejskim. Niezależnie od tego, Tatry mają niepowtarzalną szatę roślinną. Kosodrzewina występuje tylko w Tatrach, nigdzie indziej na świecie. Kosodrzewina, to karłowata sosna, której gałęzie załamują się pod takim kątem, że przypominają kosy i stąd pochodzi jej nazwa. Tatry, to unikat w skali światowej, a dla mnie najpiękniejsze góry na świecie i zawsze chętnie do nich wracam.

Co czuje się będąc na szczycie?

Wychodzenie na szczyt w rozrzedzonym powietrzu, to ogromny wysiłek i prawdziwa katanga dla organizmu. Na dużych wysokościach brak tlenu sprawia, że organizm jest bardzo wychłodzony.

ciąg dalszy s. 13

Niezależnie od tego, tam wysoko, przy ograniczonym dostępie tlenu, codziennie ma się do czynienia z nieustannym bólem głowy, a często towarzyszą temu wymioty, brak apetytu i wszystkie noce są prawie bezsenne. Wyjście na szczyt oznacza koniec tych tortur i uczucie ulgi. Świadomość pracuje tam na zwolnionych obrotach, ale w końcu dociera do człowieka, że teraz już tylko w dół i najczęściej to jest prawdziwy powód radości ze zdobycia szczytu. Stamtąd rozciągają się fantastyczne krajobrazy i każdy zabiera ze szczytu swoje unikatowe zdjęcia.

Wielu himalaistów ma w górach halucynacje. Czy miał Pan tego typu doświadczenia? Jakie są najczęstsze objawy?

Są to objawy choroby wysokościowej (o których wspominałem powyżej) wynikającej z niedostatecznej aklimatyzacji, czyli niedotlenienia organizmu. Zawsze w górach wysokich należy przestrzegać zasady "wspinaj się wysoko, a śpij nisko". Jeśli ktoś próbuje ominąć tę zasadę i cały czas idzie coraz wyżej, zawsze się to źle dla niego kończy. Często giną ci, którzy są najlepsi, bo myślą, że ich organizm podlega innym prawom i da sobie radę. Jeśli chodzi o mnie, to zawsze się solidnie aklimatyzuję, bo wielokrotnie doświadczałem pierwszych stadiów choroby wysokogórskiej, bo wiem, że to nic przyjemnego i zawsze może się źle skończyć. Nie wolno dopuszczać do takich sytuacji.

Miał Pan takie chwile, że stwierdził - nie dalej nie idę, nie dam rady? Jaki jest najtrudniejszy moment w czasie wypraw?

Oczywiście najtrudniejszą fazą wyprawy jest dzień wyjścia na szczyt. Pokonuje się w tym dniu długi odcinek drogi na dużych wysokościach i często w silnym wietrze. Organizm szybko się wychładza i traci energię. Każdy krok w głębokim śniegu, to duże wyzwanie. Trzeba się wykazać dużą determinacją i ogromną wolą zdobywania, żeby nie zawrócić do ciepłego śpiwora. Są takie momenty, że brakuje już kompletnie sił, a do szczytu jest jeszcze 200 m w pionie, czyli około 2 godzin w tamtych warunkach. Trzeba trochę odpocząć, próbować coś zjeść napić się, zaprzeć się samego siebie, wziąć swój krzyż i iść dalej...

Ma Pan jakieś amulety czy zasady bez których nie wyrusza Pan w góry?

Nie wierzę w amulety, natomiast stosuję się do zdrowych zasad. Na wyprawę trzeba wyjeżdżać w dobrym stanie zdrowia, po uprzednim dobrym przygotowaniu kondycyjnym. Należy mieć dobre rozeznanie w terenie, w którym będzie prowadzona akcja górską. Należy przestudiować literaturę traktującą o tym temacie, przeglądać mapy Google Earth i przestudiować dostępne zdjęcia. Oczywiście ważną rzeczą dla powodzenia wyprawy jest wyjazd ze sprawdzonym gronem kolegów.

Jakich rad udzieliłby Pan początkującemu alpinście?

Początkujący alpinista, czy taternik zdobywa swoje szlify na odpowiednich kursach. Należałoby raczej mówić o początkujących turystach.

Takie podstawowe zasady to:

- właściwy wybór trasy (pod kątem doświadczenia i umiejętności),
- właściwy ubiór i obuwie (plus ochrona głowy, rąk i oczu),
- wychodzić tylko przy dobrej pogodzie,
- nigdy nie wychodzić w pojedynkę,
- zabierać ze sobą jedzenie, picie, zapasową odzież i czołówkę (latarkę),
- posiadać podstawową apteczkę pierwszej pomocy.

Pana sposób na udaną wyprawę niskim kosztem.

Mała grupka dobrych przyjaciół rezerwuje kwaterę lub schronisko w górach z odpowiednim wyprzedzeniem, najlepiej w Beskidach lub Sudetach, ponieważ schroniska są tam bardzo tanie. Należy zaopatrzyć się w dobrą mapę i ekwipunek. Po kilku dniach można się przenieść do innego schroniska (dobrze też zarezerwować wcześniej). Przy względnie dobrej pogodzie wszyscy powinni być zadowoleni.



Ostatnie pytanie: Jakie ma Pan plany na bliższą i dalszą przyszłość?

Moje plany, to wyjazd do Australii i Nowej Zelandii, no i jeszcze Patagonia, chociaż nie wiem jeszcze kiedy i w jakiej kolejności to nastąpi. Plany mają to do siebie, że często się zmieniają i zwykle w międzyczasie realizuje się coś innego, no ale przecież na tym polegają uroki życia...

Bardzo dziękuję za udzielenie wywiadu i życzę wielu sukcesów.

Również dziękuję i życzę odkrycia i rozwijania Twojej pasji, która nie musi być akurat koniecznością drogą przez góry.

Klaudia Mucha



XXVIII DNI HISTORII

**Polacy podczas II wojny światowej
- opór i walka**



12 marca Zbrodnia wołyńska w 1943 roku oraz działania 27. wołyńskiej Dywizji AK w latach 1943 - 1944 - spotkanie z panem Józefem Stockim - żołnierzem 27. Wołyńskiej Dywizji AK
15 marca "Nasza jedyna droga jest praca" - historia Łódzkiego getta w latach 1940 - 1944, "Germanizacja dzieci polskich w okresie drugiej wojny światowej" - lekcje dla uczniów klas pierwszych, prowadzący: Artur Osowski i Adam Sitarek, Biuro Edukacji Publicznej IPN w Łodzi
19 marca Polacy na frontach II wojny światowej szkolny turniej „1 + 10”

działania towarzyszące

Wystawy:
„Płakaty wojenne 1939 - 1945”
„Polacy na frontach II wojny światowej”
„Syberia dla polaków” - projekcja filmu KDK w Kutnie (18 marca 2013)
Przeznaczenie materiałów multimedialnych IPN na temat Żołnierzy Wyklętych

XXVIII DNI HISTORII

W dniach 12-19 marca odbyły się już XXVIII DNI HISTORII. Tym razem uczniowie poszerzali swoją wiedzę na temat „Polacy podczas II wojny światowej – opór i walka”. Odbyły się spotkania, wykłady, konkurs, a całości towarzyszyły wystawy, gazetki i film. wszystkie

W związku 70. rocznicą zbrodni wołyńskiej, młodzież wysłuchała relacji naocznego świadka historii, pana Józefa Stockiego, żołnierza 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Spotkanie dotyczyło dramatycznych relacji polsko – ukraińskich podczas II wojny światowej. Spotkanie wywarło duże wrażenie. Pan Stocki potrafił swymi, często wstrząsającymi wspomnieniami dotrzeć do słuchaczy i wielu zainteresować, tak bliską, a jednak odległą historią.



„Wśród ludzi człowieka można spotkać”

W tym roku przypada 70. rocznica rzezi wołyńskiej. Ta masowa zbrodnia dokonana przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach była okrutnym aktem ludobójstwa. Świadkiem tego wydarzenia był Józef Stocki. Z jego opowiadań wynika, że rodzinna wieś Rymacze jako jedyna nie została dotknięta rzezią. Po tym wydarzeniu wstąpił do 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Nam udało się przeprowadzić z nim wywiad.

Jak przed wojną wyglądało polsko – ukraińskie sąsiedztwo?

Trudno mi powiedzieć, ponieważ w naszej wsi była tylko jedna ukraińska rodzina, na dodatek mieszanina. Mieszkało za to pięć rodzin żydowskich. Były one właścicielami sklepów.

W momencie wybuchu wojny miał pan 12 lat. Co zmieniło się w pana życiu z chwilą pojawienia się radzieckiego okupanta?

Chodziłem dalej do szkoły. Zmienił się jednak jej patron. Józefa Piłsudskiego zastąpił Józef Stalin. Początkowo mogliśmy uczyć się języka polskiego. Później przyjechała do nas nauczycielka z Moskwy, która bardzo nie lubiła, kiedy rozmawialiśmy między sobą po polsku. Z konieczności nauczyłem się więc języka rosyjskiego. Do tej pory świetnie nim władam.

Czy ktoś z pana rodziny lub znajomych zginął w czasie rzezi wołyńskiej?

Zginął mój dziadek ze strony ojca. Kilka osób z dalszej rodziny zostało rannych albo zamordowanych (brutalnie zarąbanych!). Wszystkim moim kolegom ze szkoły na szczęście udało się przeżyć.

Jak w 1943 roku udało się panu uniknąć wywozu na Majdanek?

Wśród ludzi człowieka można spotkać. To był przypadek. Przed wywozem do hitlerowskiego obozu koncentracyjnego uratowała mnie sąsiadka Walentyna. Ukryła mnie tak, aby Niemcy mnie nie znaleźli.

W jaki sposób znalazł się pan w Armii Krajowej?

Komendantem samoobrony był stryjeczny brat mojej mamy. To dzięki niemu wstąpiłem do 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Gdy składałem przysięgę, miałem zaledwie 16 lat. Oprócz mnie żołnierza-

mi zostało jeszcze trzech kolegów z klasy.

Jak wyglądało pana życie w powojennej Polsce? Jako były akowiec był pan poddany represjom?

Niedługo po wojnie, wezwano mnie na posterunek Urzędu Bezpieczeństwa do Włocławka. Dwie doby byłem przesłuchiwany. Co jakiś czas zmieniali się oficerowie, a ja musiałem stać w kącie. Ostatecznie jeden z nich kopnął mnie i kazał wynosić się do domu. Byłem jednak dalej obserwowany. Pewnego dnia do mojego miejsca pracy przyjechał pewien ubek i polecił mi, abym się przeprowadził. Wtedy to właśnie zamieszkałem w Chodczu.

Czym była dla pana utrata Kresów jako Kresowiaka?

Trudno się z tym pogodzić. Nie ma bowiem piękniejszego miejsca, niż to, gdzie człowiek się urodził. Staram się więc co roku odwiedzać rodzinne strony. Znajduje się tam grób mojego ojca.

Utrzymuje pan kontakty z kolegami z oddziału?

Jestem członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, który organizuje co roku zjazdy. Było ich już trzydzieści dwa. Zawsze w nich uczestniczę.

Dziękujemy bardzo za rozmowę.

Jakub Czarnecki i Michał Woźnicki



Naszą jedyną drogą jest praca - historia łódzkiego getta w latach 1940 - 1944; Germanizacja dzieci polskich w okresie II wojny światowej

Uczniowie wszystkich klas pierwszych uczestniczyli w lekcjach przeprowadzonych przez historyków Biura Edukacji Publicznej IPN w Łodzi, pana Artura Ossowskiego i Adama Sitarkę, które dotyczyły ważnych problemów z okresu II wojny światowej. Dynamiczne, wsparte zdjęciami i dokumentami spotkania były znaczącym uzupełnieniem edukacji historycznej. Przytaczane dane, przybliżane miejsca i osoby powodowały, że historia nabierała ludzkiego, indywidualnego oblicza. Szczególne oddziaływanie miał wykład dotyczący germanizacji dzieci. Liczby szokowały. (ds)



„Polacy na frontach II wojny światowej” konkurs 1 z 10

Zwieńczeniem Dni Historii był, stojący na bardzo wysokim poziomie, ogólnoszkolny turniej „1 z 10” na temat „Polacy na frontach II wojny światowej”, w którym zwyciężyli Adam Lewandowski i Patryk Bartnicki z kl. III B. Do finału zakwalifikowali się także: Anna Wojtera i Jakub Czarnecki (IIIB), Cezary Grzyb i Wiktor Krajewski (ID i IIIB).

Na podziękowania i gratulacje zasłużyli również: Dominika Durska i Justyna Gawryszczak (IB), Marcel Chodorowski i Adrian Olesiński (IC), Marcei Kusiak i Eliasz Rynec (IB), Maciej Król i Marcel Tomczak (IC), Martyna Szydłowska i Michał Pietrzak (IIIB), Wiktor Arkita i Daniel Kosmala (IIB), Łukasz Wojtunik i Miłkołaj Grabowski (IC).

Dopełnieniem wszystkich działań była projekcja filmu „Syberia polska” w kinie KDK oraz wystawa plakatów wojennych. (rs)





Chociaż w tym przypadku to i nawet stres okazał się być zbawiennym. Wiem, że uczniowie Kasprowicza pojawią się na scenie jeszcze wiele razy, czego na pewno dopilnuje Sorka Nowacka, a mi pozostaje mieć nadzieję, że dostanę zaproszenie na kolejne przedstawienie! – wspomina Paulina.

„Jubileusz”, który zamknął cały występ, postawił przysłowiową „kropkę nad i”. Paulina Buczek, Małgorzata Olczak, Maciej Kaźmierczak, Jakub Wasiak, Michał Szymczak i Kamil Wojtczak pokazali, iż wydarzenie mające być doniosłym sukcesem zawodowym może przerodzić się w katastrofę. Wszystko to zabarwione typowym dla Czechowa humorem. *Scena teatru jest duża. Stres nie mniejszy, jednak satysfakcja z tego, iż się na niej wystąpiło, nieporównywalnie większa. Próby do naszych występów trwały naprawdę długo. Były ciężkie, jednak cały czas satysfakcjonujące. Nawet wtedy, gdy byliśmy zmęczeni i wyprani ze wszelkich emocji, gra moja, moich kolegów i koleżanek dawała mi radość. To była również wewnętrzna radość, euforia, rozpierająca duma - bo potrafimy zrobić coś ciekawego. Tak, to wspaniałe przeżycie – grać na scenie, przed dużą, wdzięczną publicznością. Mam nadzieję, że jeszcze nie raz spotkam się z tym wspaniałym zjawiskiem, jakim jest połączenie aktora-amatora z prawdziwą sceną i publicznością – uważa Maciej Kaźmierczak.*

Z pewnością aktorzy mogą być usatysfakcjonowani swoim występem, a my jesteśmy dumni, że swoim talentem reprezentują szkołę w tak pięknej formie sztuki, jaką jest teatr. Ich ostatnie spotkanie z Czechowem, aczkolwiek na pewno nie ostatnie z aktorstwem, będzie mieć miejsce 20 czerwca 2013 w Kutnowskim Domu Kultury. Stanowić będzie początek obchodów jubileuszu II Liceum im. Jana Kasprowicza w Kutnie, przypadającego na rok następny.

Czarek Grzyb

fot. Marcin Kowalik, Dominik Marciniak



Kasprzy 2013 rozdane

Dnia 10 kwietnia odbyła się coroczna gala rozdania nagród nauczycielom i uczniom. Tegoroczna uroczystość oscylowała wokół tematu charakterystycznych gwiazd ekranu kinowego i telewizyjnego.

Przygotowaniem projektu oraz uroczystej gali zajęły się klasa IIA i IC, pod zwierzchnictwem przewodniczącej Samorządu Uczniowskiego – Katarzyny Ciostek.

Mimo kilku wpadek technicznych uroczystość przebiegła wyśmienicie. Aktorzy, choć zajęci nauką, profesjonalnie przygotowali swoje role. Humor prowadzącego oraz zabawne, a jednocześnie skłaniające do refleksji wtrącenia, zapewniły publiczności dobrą zabawę.

Impreza podzielona została na dwa akty, składające się z pięciu scen odpowiadających poszczególnym kategoriom. Wszystko łączyły w całość wypowiedzi konferansjera – inteligentnego celebryty, w którego rolę wcielił się Czarek Grzyb.

W pierwszej kategorii – „Dr House”, rolę tytułowego bohatera zagrał Jakub Wasiak. Nagroda przeznaczona dla najmądrzejszego ucznia trafiła do rąk Jakuba Kuleszy.

W drugiej kategorii „Król Julian” (zagrany przez Kamila Rucińskiego) nagrodzone zostało poczucie humoru i umiejętność wywołania go u innych. Zdobywcą nagrody okazała się Natalia Czerwińska. W scenie tej pod przykrywką „Konia Rafała” wystąpił też Damian Trawiński.

Kolejna nagroda przeznaczona została dla szkolnej pary roku. Kategorię symbolizowali „Shrek i Fiona”. W ich role wcielili się odpowiednio: Mateusz Grabarczyk i Justyna Ambroziak. Zwycięzcami okazali się Maciej Piotrowski i Maja Ambroziewicz.

W czwartej z kategorii – „Kate i William”, w których postaci wcielili się Klementyna Kepińska i Kamil Okulewicz, wręczono nagrodę najpiękniejszej dziewczynie i najprzystojniejszemu chłopakowi, czyli Mai Ambroziewicz i Cezaremu Grzybowi.

W ostatniej kategorii wyróżniającej uczniów, wybrano najlepszych sportowców. Zagrani przez Kubę Wojciechowskiego i Karolinę Gotłas „Pan i pani Smith” nagrodzili Adę Kobus i Michała Mroczkowskiego.

Kulminację spotkania stanowił jednak

wstęp do kategorii dla kadry belferskiej. Na scenie pojawiła się Angelika Iwoła, która wykonała znany przebój Adell pt.: „Skyfall”. Piosenka ta zapowiedziała wejście „James’a Bonda”, w tej roli Jacek Walczak oraz dziewczyny Bonda, zagranej przez Klaudię Pilarską. Tytuł kasprowiczowskiego agenta 007, nauczyciela potrafiącego zrobić wszystko, zdobył sor Artur Ciurlej.

Drugą sceną zawładnął „Killer” – Maciej Młodziejewski. Nagroda przeznaczona dla nauczyciela zawsze dążącego do ustalonych przez siebie celów, trafiła do rąk sora Sławomira Klarzaka.

W scenie trzeciej naszym oczom ukazał się „Janosik”, w którego postać wcielił się Rafał Banasiak. Na scenę wkroczył w otoczeniu pilnujących go policjantów (Maciej Król i Marcel Chodorowski). Szkolnym Janosikiem natomiast, czyli nauczycielem, na pomoc którego zawsze można liczyć, został sor Piotr Staniszewski.

Czwarta kategoria przeznaczona została dla pedagoga, który żadnej pracy się nie boi. Nagrodę wręczała, zagrana przez Kasię Ciostek – „Kobietą pracującą”. Przyznany w tej kategorii Kasper trafił do soriki Małgorzaty Walerczak.

Piąta, scena, przepełniona była magią... magią refleksji nad wiedzą, którą symbolizował „Dumbledore” (w tej roli – Kamil Anyszka). Zwycięzcą kategorii, „szefą wszystkich szefów” została wicedyrektor Dorota Dobiecka-Stańska.

Oprawę muzyczną imprezy przygotował i zrealizował Cyryl Banel. Pomysłodawcą formy gali była Kasia Ciostek, natomiast autorem scenariusza i reżyserem Marcel Chodorowski.

Maciej Chodorowski
fot. Małgorzata Wódka



W świecie filmu i teatru

6 czerwca 2013 r. klasa II c wraz z opiekunami: p. Edytą Rybczyńską, p. Urszulą Matusiak oraz p. Piotrem Staniszewskim udała się na interesującą wycieczkę do Łodzi. Celem naszej wyprawy była Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. Leona Schillera, czyli słynna łódzka filmówka. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od wizyty w szkolnej kawiarence, w której studenci spędzają swój czas wolny. Następnie odwiedziliśmy halę zdjęciową oraz montażową, gdzie poznaliśmy szczegóły kręcenia filmów i tworzenia scenografii. Kolejnym punktem wycieczki była sala filmowa. Tam uczestniczyliśmy w projekcji kilku etud filmowych wykonanych przez absolwentów uczelni. Najciekawsze miejsce zostawiliśmy jednak na koniec – były to słynne schody łódzkiej filmówki. To właśnie na nich przed laty przesiadywali ówcześni studenci, a dziś tak znane osobistości jak chociażby Andrzej Wajda czy Roman Polański.

Dzięki wyjazdowi mieliśmy okazję dowiedzieć się wiele o ofercie uczelni i możliwo-

ściach, jakie daje nam studiowanie w tym miejscu. Przekonałiśmy się również jak ciężką pracę należy wykonać, aby stworzyć film czy spektakl. Wycieczka zakończyła się odpoczynkiem w galerii handlowej, gdzie każdy z nas miał chwilę dla siebie. Mamy nadzieję, że nie było to nasze ostatnie spotkanie z łódzką filmówką.

Magdalena Błaszczuk, Karolina Szydłowska, Hubert Faldziński



Spacerkiem po stolicy

Dnia 13 czerwca bieżącego roku uczniowie II klasy prawno - dziennikarskiej wyruszyli do Warszawy. Pierwszym, a zarazem głównym celem były Łazienki Królewskie. Przewodnik przypomniał nam wydarzenie z okresu Powstania Listopadowego. Nie udało się nam niestety zwiedzić Pałacu na Wodzie. W zamian zaś mogliśmy zobaczyć obecną siedzibę prezydencką. Łazienki zachwyciły nas swoim pięknem, zwiedzaniu

sprzyjała słoneczna pogoda. Następnie przenieśliśmy się na Stary Rynek, gdzie po krótkim odpoczynku udaliśmy się na Zamek Królewski. Każdy indywidualnie mógł zapoznać się z jego historią. Zwiedzając wnętrze Zamku przenieśliśmy się w odległe lata. Największą atrakcją wycieczki były oczywiście Złote Tarasy. Nie obyło się również bez niespodzianek. Z pewnych przyczyn ponad godzinę nasz pociąg utknął na dworcu Warszawa Zachodnia. Mimo to wszyscy byliśmy zachwyceni i dobrze się bawiliśmy.

Aleksandra Antczak, Blanka Szatkowska



Pałac Pod Blachą
Zamek Królewski
w Warszawie



Nie samą nauką człowiek żyje

W dniu 4 czerwca klasa Ic o profilu matematyczno-fizyczno-geograficznym wybrała się na wycieczkę rowerową do "Ieśnej klasy" należącej do Nadleśnictwa w Kutnie. Towarzyszył nam sor Sławomir Klarzak, Grzegorz Stoliński, sorka Urszula Matusiak i Małgorzata Walerczak.

Mimo utrudnionych warunków terenowych dotarliśmy szczęśliwie na miejsce. Pokonaliśmy 15km w przyjaznej i dość zabawnej atmosferze. Nie obyło się bez błotnistych wpadek, a w drodze powrotnej nawet krzaczastych. Ta wycieczka nie była dla nas tylko testem sprawnościowym, ale także pokazała, jak razem potrafimy się świetnie bawić. Graliśmy w siatkówkę, frisbee, zbijaka i inne gry zespołowe, a czas umilały nam wspólne rozmowy i muzyka.

Na zakończenie wycieczki, z pomocą pana Walczaka, zorganizowaliśmy ognisko, dzięki czemu nabraliśmy sił na powrót. Przez cały

czas towarzyszyła nam słoneczna pogoda, a dzięki otaczającej zieleni na chwile zapomnieliśmy o natłoku nauki z jakim stykamy się na co dzień. Na pożegnanie dostaliśmy drobne upominki. Mamy nadzieję, że to nie była ostatnia taka wycieczka.

Jak widać nie samą nauką człowiek żyje. Uczniowie klasy Ic pokazali, że potrafią połączyć naukę z dobrą zabawą.

Oto kilka zdań podsumowujących:

"Wyjazd był bardzo ciekawy i interesujący. Świetnie się bawiłem, liczę na więcej!" - Maciej Król

"Szczegółowo? Myślałam, że ta wycieczka nie dojdzie do skutku. Wreszcie klasa stanęła na wysokości zadania. Świetnie się bawiłam i miło ją wspominam. Oby takich więcej!" - Natalia Paczkowska

"Łądowanie Maćka i Marcela w kałuży było mocnym punktem programu" - Łukasz Stawirowski. (sk)



"Zemsta" w Teatrze Polskim



14 marca pojechaliśmy do Warszawy, by tam w Teatrze Polskim obejrzeć "Zemstę" Aleksandra Fredry w reżyserii Krzysztofa Jasińskiego. Dla wszystkich było to bardzo ekscytujące, ponieważ komedia Fredry jest nam dobrze znana. Pokładaliśmy duże nadzieje w interpretacji tego dramatu przez pana Jasińskiego. Spektakl zachwylił widownię i nas dzięki ponadczasowej fabule oraz przez grę tak wspaniałych aktorów jak m.in.: Daniel Olbrychski (Cześnik Raptusiewicz), Andrzej Seweryn (Rejent Milczek), Joanna Trzepiecińska (Podstolina) czy Jarosław Gajewski (Józef Papkin). Dali oni świetny popis swych umiejętności, bawiąc zgromadzoną publikę do łez. Zarówno przed pierwszym aktem jak i po ostatnim mieliśmy okazję poznać uroki stolicy, a także zamienić słowo z wybitnym reżyserem Andrzejem Wajdą. Przyznam, iż ugięły się pod nami nogi, gdy zostaliśmy wprowadzeni do jego łoża i nasze spojrzenia się spotkały. Pan Wajda był tak miły i zgodził się na kilka pamiątkowych zdjęć. Po północy wszyscy w doskonałych nastrojach wróciliśmy do domów. Z utęsknieniem wyczekujemy kolejnego wyjazdu!

Czarek Grzyb

Król Stanisław August Poniatowski obroniony!

Dnia 26 marca odbyła się debata – „Sąd nad królem Stanisławem Augustem Poniatowskim”. Debata miała na celu ukazanie, a także rozstrzygnięcie, jakim królem był Stanisław August Poniatowski. Udział w debacie wzięło 11 osób z klasy IIb – prawni – dziennikarskiej. Uczestnicy debaty zostali podzieleni na dwie drużyny. Pierwsza z nich to drużyna broniąca rządów naszego króla, jej skład to: Patryk Skrzeczkowski, Paulina Trzaskowska, Daniel Kosmala, Wiktor Arkita oraz Alicja Czajkowska. W drużynie, która była przeciwna rządowi Poniatowskiego znaleźli się: Aleksander Welke, Michał Lickowski, Magda Dogadalska, Patrycja Franciszkiewicz oraz Amanda Morga. Przewodniczącą debaty była Patrycja Krzemińska, a Łukasz Lankiewicz stanowczo pilnował, aby nasi uczestnicy zmieścili się w czasie ze swoimi przemówieniami. Każdy z nich miał

przeznaczone na to 3 minuty. Reszta klasy pełniła funkcję widowni, a także czynnie brała udział w ocenie wszystkich mówców, jako skład orzekający. Po wygłoszeniu stanowisk przez mówców przystąpiliśmy do ostatecznej oceny. Chętnie wypowiadaliśmy się na temat wystąpień uczestników. Powstały nawet poważne kontrowersje. Większością głosów wygrała grupa broniąca rządów Stanisława Augusta Poniatowskiego. Spośród uczestników debaty wybrany został także najlepszy mówca. Faworytami byli: Alicja Czajkowska, Michał Lickowski oraz Magda Dogadalska. Po głosowaniu okazało się, że osobą, która swym przemówieniem dotarła do największej liczby odbiorców i przekonała ich do prezentowanego stanowiska jest Alicja Czajkowska.

Aleksandra Antczak



PODATKI - WSPÓLNA SPRAWA

Dnia 13.06.2013 naszą szkołę odwiedzili przedstawiciele Fundacji Kazimierza Wielkiego w Toruniu na specjalne zaproszenie Małgorzaty Walerczak. Zajęcia w naszej szkole odbyły się w związku z realizacją przez fundację projektu Obywatelska odpowiedzialność podatnika i konsumenta: od wiedzy o systemie podatkowym państwa do uczciwego płacenia podatków.

Spotkanie składało się z 3 części, każde poprzedzone było krótkim sprawdzianem naszej wiedzy na temat podatków, co było dobrym sposobem na zmuszenie nas do interakcji i skupienia się na wykładzie oraz treści oglądanych filmów i prezentacji. Dzięki temu nie obyło się bez dyskusji (które rozbrzmiewały nawet na przerwie) między uczniami, a wykładowcami.

Prelegenci przekonywali nas o tym, że każdy ma wpływ na rozwiązanie problemu uczciwego płacenia podatków oraz dokonywanie świadomych wyborów konsumenckich.

Spotkanie to było kontynuacją współpracy II L.O. im. Jana Kasprzowicza z organizacjami pozarządowymi. W pierwszym półroczu uczniowie klas trzecich uczestniczyli w cyklu lekcji ekonomii Łatającego Uniwersytetu KoLibra. Zajęcia w naszej szkole przeprowadził pan Hubert Słubik.

Celem tych spotkań było pobudzanie postaw przedsiębiorczych i rozwój kompetencji ekonomicznych wśród młodzieży naszej szkoły.

Marcel Chodorowski



**płacę
więc
jestem**

Obywatelska odpowiedzialność podatnika i konsumenta: od wiedzy o systemie podatkowym państwa do uczciwego płacenia podatków
www.placewiecjestem.pl



FUNDACJA KAZIMIERZA WIELKIEGO



foto: Hektor Rodriguez

Projekt współfinansowany przez Szwajcarię w ramach Szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej.



**SWISS
CONTRIBUTION**



Projekt Ambasady Francji w Kasprowiczu

Od listopada 2012r., w ramach akcji Łódzkie Bardziej Francuskie, nasze liceum uczestniczy w projekcie zaproponowanym przez Ambasadę Francji w Polsce „Lektor Języka Francuskiego”. Inicjatywa ta ma na celu propagowanie języka francuskiego i kultury francuskiej w regionie.

W naszej szkole gościliśmy czterokrotnie pana Denisa Gerard, który poprowadził lekcje z uczniami klas pierwszych i drugich. W wesołej, ale naukowej atmosferze mogliśmy lepiej poznać język, tradycje i zwyczaje Francji. W ramach projektu uczestniczyliśmy też w warsztatach muzycznych i koncercie piosenkarza z Quebecu pana Jean-Pierre Berube, zorganizowanych w Centrum Teatru, Muzyki i Tańca w Kutnie. Naszą wiedzę dotyczącą kultury frankofońskiej poszerzaliśmy uczestnicząc w konkursach na facebooku (nasze uczennice: Mirka Izydorczyk, Klementyna Kępińska i Aneta So-

snowska mogą być dumne z trzech wygranych nagród) i w szkole (w konkursie Wiedzy o Paryżu najlepsi okazali się: Klementyna Kępińska, Jakub Czarnecki i Adrianna Kobus). Oglądaliśmy też filmy w wersji oryginalnej, uczyliśmy się piosenek francuskich, pisaliśmy listy do Ambasady Francji.

Koordynatorem projektu w naszym liceum jest prof. Dorota Kępińska.

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku szkolnym działania w ramach projektu będą równie interesujące i nadal będziemy się świetnie bawić poznając Francję i ucząc się języka francuskiego. (dk)



BĄDŹ ŚWIATŁEM DLA ŚWIATA

Pallotyńskiemu Czuwaniu Maturzystów na Jasnej Górze towarzyszyły słowa zaczerpnięte z Ewangelii wg św. Łukasza: „Panie, przymnóż nam wiary” (Łk 17,5). Czuwanie zgromadziło około 500 młodych osób ze wspólnot Pallotyńskich z całej Polski.

- Trzeba być prawdziwym przed Bogiem. Trzeba pobić się dziś o modlitwę. Trzeba dziś zadać sobie pytanie: Po co ja tutaj przyjechałem? – apelował ks. Jan Oleszko SAC.

Wielkopostne rozmyślania

Bóg jest Miłością i kocha każdego – takie przesłanie towarzyszyło spotkaniom rekolekcyjnym w parafii M.B. Wspomożenia Wiernych w Kutnie - Dybowie, na które młodzież naszej szkoły zaprosili księży Pallotyni.

O życiu i nieustannym powstawaniu mówił do młodzieży ks. Mariusz Leszko SAC z Kielc.

- Życie z Jezusem daje radość- dzielił się swoim świadectwem ks. Mariusz – Bądźcie zawsze odważni i mężni w wyznawaniu swojej wiary w Jezusa Chrystusa – zachęcał młodych. (am)

Razem czuwali młodzi z Bielska – Białej, Chełmna, Kutna, Lublina, Żąbkowic Śląskich, Przedborowej, Sierpca, Otwocka oraz Siostry Pallotyńki z Gniezna.

Spotkaniu towarzyszyła wspólna modlitwa, konferencje, śpiew i świadectwa wiary. Centralnym punktem była Eucharystia. Matce Bożej, przed Jej Cudownym Obliczem maturzyści zawierzyli czas egzaminów i swoją przyszłość. Z rąk kapłanów, każdy otrzymał pamiątkowe świece i wezwanie „Bądź światłem dla świata”. (am)



Złoty Kosmala, srebrny Chodorowski

Daniel Kosmala IIb wywalczył I miejsce w biegach na 1000 m XVI edycji Konkursu Apostoła. To już drugie zwycięstwo Daniela. Podobnie jak w roku ubiegłym, uczeń znów był najlepszy.

Znakomicie wypadła też drużyna – Michał Lickowski IIb, Wiktor Arkita IIb, Łukasz Lankiewicz IIb i Dawid Stanowski Ic. Chłopcy byli pierwsi w przeciąganiu liny.

Tymczasem udział Michała Chodorowskiego w pallotyńskim konkursie przyniósł II miejsce i srebrny medal w tenisie stołowym.

Trochę mniej szczęścia miała drużyna piłki nożnej w składzie Rafał Banasiak, Kamil Wojtczak, Mikołaj Grabowski, Damian Trawiński, i Adrian Olesiński wszyscy z klasy Ic. Piłkarzom nie udało się wejść na podium.

Konkurs Apostoła organizowany jest przez Pallotyński Ośrodek Powołań. Propozycja skierowana jest do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Uczestnicy startują w trzech etapach testu wiedzy i rozgrywkach sportowych.

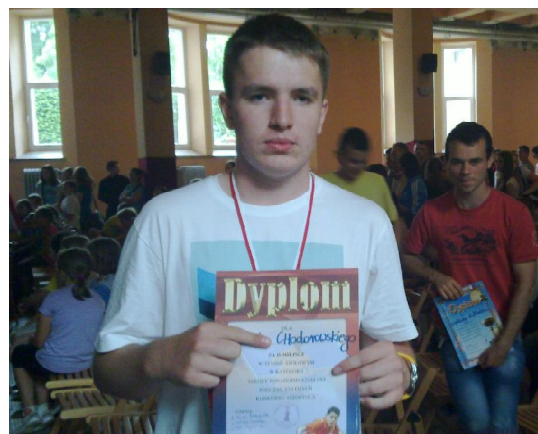
Tegoroczny test sprawdzał wiedzę z: Ewangelii Świętego Łukasza, Katechizmu Kościoła Katolickiego i działalności Świętego Wincentego Pallottiego. Tutaj uczniowie Kasprowicza: Dawid Stanowski Ic, Daniel Kosmala IIb i Wiktor Arkita IIb po trzech

etapach uzyskali najwyższe wyniki: kolejno 54, 50 i 50 punktów na 60 możliwych.

Tak wysokie wyniki w konkursie wiedzy i sportowym dały wspólnocie pallotyńskiej z Kutna 5 miejsce na 19 grup biorących udział w konkursie.

Na wielki finał do Ołtarzewa (15 czerwca) zjechały wspólnoty pallotyńskie z całej Polski min. z Gdańska, Zakopanego, Warszawy Sierpca, Białej Niżnej, Krakowa, Lublina. Tak jak co roku nie brakowało dobrej zabawy i co najważniejsze, jak podkreślają organizatorzy, wspólnego czasu modlitwy, uwielbiania Pana Boga w radości i talentach 500 uczestników tegorocznej edycji Konkursu Apostoła.

(ab), foto Dawid Stanowski



Z Błogosławieństwem dla Kasprowicza

– Dla mnie zawsze jest wielkim darem, kiedy mogę przybyć do tych, którzy niebawem będą decydować o tym, co się będzie dziać wokół nas. Bo Wy, droga młodzieży, jesteście na tym etapie, który Was zdecydowanie przybliży do tego momentu, w którym w sposób bardzo odpowiedzialny określicie swoje wybory poprzez studia, pracę, czy inne ukierunkowanie swojego życia – mówił do młodzieży kasprowiczowskiej Jego Ekscelencja ks. bp Andrzej Franciszek Dziuba.

Pasterz Diecezji Łowickiej gościł u nas w ramach wizytacji kanonicznej parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kutnie.

– I dziękuję Wam za to, że w tym ukierunkowaniu na przyszłość życia nie zapomnieliście o wierze – podkreślił ks. biskup nawiązując do programu zaprezentowanego przez młodzież.

– W roku wiary, szczególnie trzeba nam wracać do tych korzeni, które będą budowały życie i kształtowały osobowość. Trzeba nam na nowo ciągle powracać do Jezusa – dlatego przywołaliśmy przykłady wiary z przeszłości: św. Augustyn, św. Hieronim, czy św. Teresa z Avila, dopełnione świadectwami naszej młodzieży – dodaje ks. Leszek Juda SAC – katecheta w Liceum.

W słowie do dyrekcji, nauczycieli i młodzieży ks. biskup przywołał postać patrona Jana Kasprowicza – człowieka wiary.

– Patrząc na to wszystko gratuluję pani dyrektor, że ma takich wspaniałych uczniów, gratuluję gronu pedagogicznemu, że macie ludzi o wspaniałych sercach, gratuluję rodzicom, że mają tak fantastycznych synów i córki. Gratuluję organowi prowadzącemu, ufam że panowie zdacie sprawę instytucjom, które reprezentujecie, aby dbali o tę szkołę, aby starać się tym młodym ludziom pomagać, jeszcze pełniej i doskonalej przygotować się do w pełni dorosłego życia, dziękuję za katechizację w tej szkole... (am)



Maciej Kaźmierczak

IMMEMOR

„Nie zmieniłeś niczego, jeśli to nie było absolutnie konieczne. Jesteś tu zbędnym, chwilowym lokatorem, cieniem uchwyconym przez aparat nastawiony na długi czas ekspozycji. Niepotrzebnie zaciągniętym długiem.”

- Janusz Cyran, „Rien du tout”

W połowie drogi na szczyt wieży, Jan, na parapecie wąskiego, pozbawionego szyby okna, znalazł starą kieszonkową książeczkę ze złotym napisem na okładce: „Pismo Święte Nowego Testamentu”.

Jak to dumnie brzmi – pomyślał, wspinając się coraz wyżej po stromych, drewnianych schodach, skleconych jakby na szybko, prowizorycznie. Sama konstrukcja przypominała bardziej rusztowanie z naprędcę przybitą doń drabiną.

Jezus, bo tak jego brata nazywali tu, na Ziemi, powiedział mu, że wszystko odbywało się według tej małej, mogłoby się здаwać, nic nie znaczącej książki. Ale nie – dla ludzi, którzy tutaj żyli, biblia ta była świętością, artefaktem, tunelem prowadzącym do przyszłości i świetlanego życia po śmierci.

Jan już dawno temu o niej zapomniał. Sam Jezus musiał mocno wytężyć pamięć, aby przypomnieć sobie o jej istnieniu. W końcu jednak zeszli na ten zapomniany przez nich padół łez, sprowadzając na jego mieszkańców zagładę. Ale przynajmniej dokonano się to w takim stylu, jaki im zapowiadano. Jezus słów dotrzymał, choć ich treść przez długi czas nie chciała do niego wrócić. A Jan mówił mu przecież, żeby za każdym razem „dyktował” to samo. Ale on uparł się, twierdząc, że tworzy sztukę, a nie masową produkcję. Ojciec nawet się nie odzywał, gdy pytano go o zdanie w tej sprawie.

Bez jakichkolwiek trudności dotarł na sam szczyt Wieży Mariackiej i stanął tuż przy framudze jednego z kilku okien. Wszystkie miały wybite szyby, odłamki szkła wałyły się wszędzie.

– Która to była... – szepnął do siebie, wertując książeczkę. W końcu natrafił na odpowiednią stronę. – Apokalipsa Świętego Jana. To również brzmi nieźle. – Przerzuciła kilka kolejnych stron.

Wydawało się, że wszystko, co zostało zapisane, spełniło się. Jednak to, co już się

dokonało, zniknęło. Najbardziej wyraźni pozostali tylko czterej ogromni jeźdźcy na równie olbrzymich koniach. Oni nadal przytłaczali Ziemię, ogromem swych sylwetek i wciąż dokonywanych zniszczeń.

Byli w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu, Berlinie. Idąc dalej na wschód zatrzymali się tutaj, gdy Śmierć i jej wojownicy dobijali tych, którzy przeżyli wszystkie nawałnice i katastrofy, jakie przetoczyły się przez Ziemię.



Obraz spustoszenia robił naprawdę ogromne wrażenie. Z tej wysokości doskonale było widać pożary, cały czas wzbijające się w niebo tumany kurzu i kłęby czarnego dymu. Z oddali dochodziły dźwięki wybuchów, walących się budynków. Szary pył w połączeniu ze smogiem unosił się nad miastem, co jakiś czas opadając i smagając ocalałe budynki i ulice niczym grudniowy śnieg.

Obraz przerażający, ale i majestatyczny.

Jan przez dłuższy czas opierał się łokciami niewygodnego ciała o kamienny parapet jednego z okien, przyglądając się, jak ogromna trąba powietrzna wyrwa budynek z północnej części Krakowa. Co jakiś czas opuszczał wzrok i czytał kolejne wersy księgi, przerzucając jej strony na chybił trafił.

W pewnym momencie natknął się na coś bardzo ciekawego. Na coś, co wydało mu się znajome, a o czym chyba zapomniał nie tylko on, ale i sam Jezus. Kilka razy powtórzył dziwne słowo. Było zapisane pośród wielu zrozumiałych obietnic, aczkolwiek nie do końca pojmował jego znaczenie.

Gdy był tu ostatni raz, musiał je słyszeć bardzo rzadko.

Aż się wzdrzął na samą myśl o tamtych czasach. No cóż, nie mógł odmówić Ojcu, gdy ten prosił go, aby zaopiekował się młodszym bratem. Jan to kochający, jednak i podany syn.

– Nigdy więcej się nie zgodzę. – Obiecał sobie. Zresztą, nie pierwszy już raz.

Zaciekawiony słownym znaleziskiem, i przy okazji znudzony widokiem kolejnego umierającego miasta, zbiegł pospiesznym stromymi, spiralnymi schodami, potem zsunął się po niemal poziomych drabinach. Chwilę później stał już na wybrukowanym placu, szukając wzrokiem Jezusa.

Niemal całą powierzchnię ziemi pokrywały ludzkie trupy. Gdzieś tam spoczywały również truchła psów, gołębi. Jan dostrzegł przepołowionego na pół kota. W powietrzu unosił się nieprzyjemny swąd palonych ciał, niektóre z nich, te leżące w pełnym, południowym słońcu, powoli zaczynały gnić, wydzielając obrzydliwy fetor.

Okrzyknął podłużny budynek, stojący na środku starego rynku. Zapatrzone w linijkę świętego tekstu, niemal zdeptał dwa przytulone do siebie ciała: matki i kilkuletniego dziecka. Kilka korków dalej potrafił siłą głowę jakiegoś staruszka. Później już uważał na ciała kobiet, mężczyzn i dzieci, starając się nawet nie patrzeć na nie.

Zamknął księgę.

Brata znalazł tuż pod wieżą ratuszową. Siedział okrakiem na jakiejś kurioznej rzeźbie, przedstawiającej, pozbawioną reszty ciała, ludzką głowę, spoczywającą na prawej skroni i fragmencie ramienia. W dłoni trzymał dziwną niby-włóczę, zakończoną stojącym na wieńcu orłem; zabraną Wiktorii, prowadzącej kwadrygę na Bramie Brandenburskiej w Berlinie. Nie żał było ją tego pozbawiać, wiedząc, że za chwilę i tak przestanie istnieć.

Jezus zapatrzył się w przeciwny rząd budynków, od których co chwila odpadały kolejne płyty tynku, z okien raz po raz wylaływały szyby. Mimo tak opłakanego stanu, prezentowały się nawet ładnie. Aż żal, że będzie je trzeba zrównać z ziemią i całkowicie odparować z powierzchni planety, przygotowując ją dla kolejnych cywilizacji. Jan jednak nie przejmował się już zalem w oczach Jezusa. Równie nieszczęsny i melancholijny wyraz twarzy przywoływał, gdy patrzył na Katedrę Notre Dame, Tower Bridge, Bramę Brandenburską, czy nawet na biurowiec Chrysler Building lub Wieżę Eiffla.

– Bracie, chyba o czymś zapomniałeś.

Jezus przez kilka sekund nie wykonał żadnego ruchu. Po chwili odwrócił ku niemu twarz i odparł:

– O czym niby?

– Otóż... - Zawahał się, nie wiedząc jak zacząć. – Cóż, pamiętałeś niemal o wszystkim: o tronie, o symbolicznym baranku, krzyżu, znakach świetlnych, o siedmiu pieczęciach i siedmiu trąbach. – Jan zaczął krążyć wokół siedzącego na rzeźbie Jezusa. Tuż za nim natrafił na ciało młodego mężczyzny, obleczonego w czarną suknię, z białą tekturką tuż pod szyją i koralikami na sznurku w dłoni. Jego twarz wykrzywiały zastygły ból i cierpienie. Zamknięte oczy były opuchnięte, policzki znaczyła zakrzepnięta krew. Wyglądał jak śniąca koszmar osoba, która została w nim zatopiona już na zawsze. – Nie zapomniałeś o znaku Niewiasty, Smoka i aniołów, o ich plagach i wszelakich powinnościach. Nie zapomniałeś o jeźdźcach apokalipsy i ich atry-

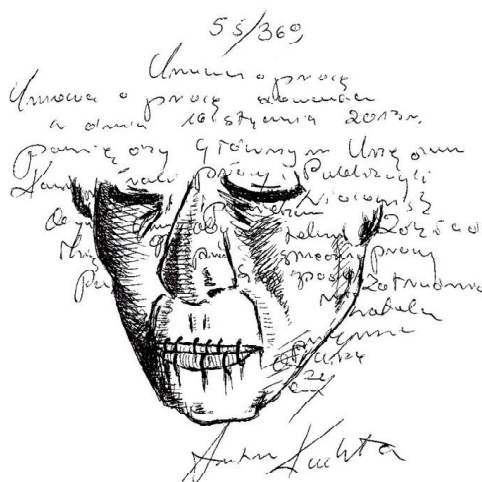
butach. A wszystko to, aby „wypełnić się pismo”. – Zacytował na koniec.

– A więc? Według ciebie, o czym jednak zapomniałem?

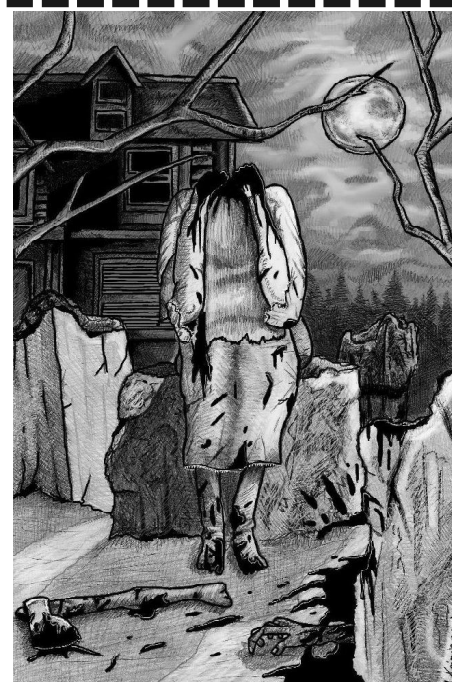
Jan wrócił przed oblicze Jezusa, ciągnąc za rękę zwłoki młodego księdza. Drewniane paciorki różańca ze stukiem odbijały się od kocich łbów. Targał bezwładnym ciałem tuż pod nogi brata, przez co niemal sam się przewrócił. Opierając się o rzeźbę, udało mu się utrzymać równowagę.

– Zapomniałeś... Zapomniałeś jedynie o... – Zasapał. Odetchnął głęboko i zajął do całej trzymanej w dłoni książeczki. Odszukał między setkami słów to jedno, właściwe. – Zapomniałeś o tych sprawiedliwych.

Kwiecień 2013



GALERIA
MACIEJA KAŻMIERCZAKA



Zombiefilia - darmowa antologia z opowiadaniem Macieja Kaźmierczaka

„Chcecie przeżyć noc, świt i dzień żywych trupów skumulowane w jednej książce? Przedstawiamy Wam „Zombiefilie” - pierwszą w Polsce antologię o zombie. Od mrocznych i śmiertelnie poważnych opowieści z nieumarłymi w roli głównej, aż po absurdalne twory z pogranicza bizarro.

Staramy się sprezentować czytelnikom coś, czego jeszcze dotąd w naszym kraju nie było - zbiór opowiadań o żywych trupach, który czasem przeraża, czasem smuci, czasem bawi, a czasami zwyczajnie zapiera dech w piersiach. I to w formie całkowicie darmowego e-booka!”

Wśród autorów znajduje się Maciej Kaźmierczak, który do antologii napisał opowiadanie „Kto pyta, ten błdzi” oraz wykonał dla niej okładkę, która jest obiektem westchnień samych autorów jak i oczekujących czytelników.

Poza nim do „Zombiefilii” napisali tacy autorzy jak Kałużyńska, Dąbrowski, Kain, Kyrca oraz GOŚĆ SPECJALNY Carlton Mellick III – słynny autor grozy i bizarro ze Stanów Zjednoczonych.

PREMIERA DARMOWEJ ANTOLOGII JUŻ W POŁOWIE LIPCA
NA PLATFORMIE WYDAJE.PL

Wszelkie najświeższe informacje można znaleźć na stronie antologii na Facebooku oraz na autorskim fanepagu Macieja Kaźmierczaka.

Na żaglach przez Adriatyk

MAYDAY, MAYDAY, MAYDAY THIS IS „OFFICE OFFICE OFFICE” MY POSITION 43/54.55N 15/25.43E I HAVE FIRE ON BOARD. – Nikt nie chciałby usłyszeć takiego komunikatu przez radio. Chciałbym opowiedzieć wam o przygodzie jaka mnie spotkała. Tym wydarzeniem jest kurs skippera morskiego w Chorwacji.

Voditelj Brodice - (chor. „prowadzący jacht”), czyli po prostu skipper, tak nazywa się patent chorwacki uprawniający mnie do prowadzenia jachtów zarówno żaglowych jak i motorowych. Czemu Chorwacja? Ciepło, wietrznie, wspaniali ludzie, dużo przestrzeni i świeżego powietrza. W przeciwieństwie do śródlądowego stylu pływania pełnego chaosu, krzykliwych komend i ciasnoty na jachcie, Adriatyk to wspaniałe miejsce do żeglowania, lecz zupełnie innego gdyż, MORSKIEGO.

W żeglarskim wszystkim odbywa się na luzie, spokojnie bez krzyków i stresu. Załoga współpracuje i miła atmosfera panuje na jachcie. „Żeglarskie ma być do-
stojne” mawiał nasz skipper, to też stało się moim motywem przewodnim, którym kierowa-
łem się już do końca rejsu. Wydawałoby się, że to niebezpieczny sport, możemy się utopić, roztrzaskać o skały itd. Owszem, jeśli byłibyśmy aż tak nierozważni, to wszystko byłoby możliwe, więc mam pełen szacunek dla morza i wody. „Skipper musi być opanowany i podejmować odpowiednie decyzje” - to tylko słowa. Kiedy przebijemy się przez gęszcz przepi-
sów, które musimy zrozumieć, aby dobrze znać swoje obowiązki, nie będzie nic, uwierzcie nie przyjemniejszego niż słońce, wiatr i beztr-
skość na falach Morza Adriatyckiego. Tym można się zarazić! Pływasz od mariny do mari-
ny, kosztujesz przeróżnych potraw, zarówno owoców morza jak i jagnięciny. Pomijając już to wszystko, przyjemność daje nam samo żeglowanie. To uczucie, gdy wiatr rozwiewa nam włosy, gdy stoimy za kołem sterowym sześciotonowego i jedenastometrowego jach-
tu morskiego, przecinającego fale jest bezcen-
ne. W tym musisz się zakochać!

Delfiny! Ah, coś wspaniałego. Wyobraźcie sobie, płyniecie na żaglach, fale objają się o burty, czujecie wiatr na twarzy, gdy nagle przed dziobem wyskakują delfiny i wdzięcznie prezentują swoje skoki.

Ta przygoda jest nie do opisanego, widoki zapierają dech. Gdzie na świecie możemy spotkać morze i góry jednocześnie? Niewiele jest takich miejsc, gdzie góry ustępują miej-
sca bezkresowi wód morskich. Taki widok możemy oglądać w Chorwacji. Z morza oglą-
damy góry, z gór morze, czegoż więcej chcieć? Bogato rozciągnięta sieć wysp przy-
brzeżnych powoduje, że Adriatyk jest bez-



piecznym morzem dla mniej doświadczonych żeglarzy, czy dla rodzin z dziećmi na waka-
cjach. Lecz gdy zdobędziemy wiedzę na temat ustawienia takielunku i o wiatrach, to nawet Bora, która jest „specjalnością” tych wód, gdyż rozwiewa się do nawet dwunastu stopni w skali Beauforta czy Jugo niosący z sobą piaski Sahary wiejący z siłą dziewię-
ciu stopni, nie są nam groźne.

Nie chciałbym, aby ktoś z was pomyślał, że to taki pikus i słodkość. Po skończonym kursie i zdanim egzaminie żeglarsko staje się łatwe i przyjemne. Do egzaminu przy-



stępujemy w języku chorwackim lub angielskim. Ja wybrałem chorwacki. Sprawdzana jest tam nasza wiedza z szerokiego zakresu materiału. Żeglarskie jest łatwe? Owszem jest to proste, jeśli wiemy jak się posługiwać sprzętami na jachcie poczynając od odpalania silnika, po obsługę „king-
stona” (królewskiego tronu) oraz jak użyć wiedzy o morzu, wietrze, pływach, prądach, meteorologii, obsłudze radia UKF i związa-
nymi z nim procedurami. Każdy skipper po-
winien umieć rozpoznać światło nocne stat-
ków oraz stacjonarne światła brzegowe wszelakiego rodzaju, gdyż od tego zależy nasze życie. Na morzu w nocy nic nie wi-
dać. Skipper musi znać się na chmurach, aby przewidzieć przyjście wiatrów czy „Ne-
verinu” (bardzo silna burza).

Śmieliśmy się z załogą, że wykonywałem manewr podejścia do kei lepiej niż robiłbym to samochodem na parkingu. Paradoks po-
lega na tym, że mogę prowadzić jacht do trzydziestu ton po wodach morskich, a sa-
mocho-
du nie.

Mógłbym napisać kilka artykułów o tym jakich ludzi poznałem, gdzie byłem, czy na-
wet mógłbym streścić przebieg kursu, jeśli ten artykuł przyjmiecie ciepło i dotrą do mnie opinie, że chcielibyście przeczytać o moich dalszych zmaganiach w żeglarskim oczywi-
ście taki tekst się pojawi.

Z żeglarskim pozdrowieniem - stopy wody pod kilem i czterech stóp w koi.

Mateusz Znyk



Pogoda zmienną jest – majówka 2013 w Górach Stołowych



Wtorek, 30 kwietnia, godzina 3:00 w nocy. Większość z Was spała o tej porze, ale dla nas (uczniów, absolwentów i serek) rozpoczynała się kolejna przygoda – Rajd Górski. Jadąc trzema pociągami i dwoma autobusami, można opisać z siłą, lecz do Karłowa, z którego przeszliśmy do schroniska w Pasterce, dotarliśmy w dobrych nastrojach. Tego samego dnia przeciskaliśmy się jeszcze przez Szczeliniec

Wielki (919 m n.p.m.) walcząc z lękiem wysokości na punktach widokowych. Drugiego dnia cieszyliśmy się, iż nikt nie zbłądził w Błędnym Skałach, mimo mgły i niesprzyjającej aury. Wieczorami zaś dawaliśmy ponieść się emocjom piłkarskim wspólnie oglądając półfinały Ligi Mistrzów. Trzeci dzień przyniósł rozstanie z Pasterką, skąd sprytnie Lisią Przełęczą i przez Skały Puchacza dotarliśmy do Dusznik Zdroju. Tam czekało nas strome podejście do schroniska o uroczej nazwie „Pod Muflonem”. Ostatni dzień upłynął nam na kolejnej przeprawie, tym razem do Polanicy Zdroju. Była to

prawdziwa próba charakteru i wytrzymałości. Przekonaliśmy się też, jak złudne bywają oznakowania szlaków i ile radości potrafi przynieść odnalezienie właściwego koloru szlaku na drzewie ;-). Z Polanicy dojechaliśmy bussem do Kłodzka, skąd pociągiem udaliśmy się do Wrocławia. Trzy godziny czekania na odnowionym dworcu da się dobrze znieść, mimo ogólnego wyczerpania. Drogi z Wrocławia do Poznania i ze stolicy Wielkopolski do Kutna większość z nas nie pamięta, ponieważ zmęczenie wzięło górę. Zasnęli i pełni wrażeń wysiedliśmy na dworcu w Kutnie. Wszyscy zgodnie stwierdziliśmy, że rajd był za krótki i moglibyśmy zostać w Górach Stołowych jeszcze kilka dni. Jedynie pogoda mogłaby być trochę bardziej zbliżona do prognozowanej.

Czarek Grzyb (uczeń)



Kabanosy czy parówki?, czyli RAJ(d) w Góry Stołowe



Facebook, masz wiadomość, 2 kwietnia, godzina 23:14, Michał: „aaaaaa nie wiem czy wiesz, ale za 28 dni...

jedziemy na rajd! Ejjj bierzesz kabanosy czy parówki?”

Sms wychodzący, 5 kwietnia, godzina 6:30, do Mama: „hallo nie śpij! gdzie jest mój śpiwór?”

Telefon, 18 kwietnia, Michał, czas rozmowy 2 godziny i 15 min - już wiem, że biorę kabanosy.

Sms, 24 kwietnia, godzina: 12:51, Ania: „6 dni do rajdu a ja wciąż bez legginsów!”

To tylko namiastka szalu jaki mnie i moich przyjaciół ogarnął na wieść o nadchodzącym rajdzie górskim. Wierście - nikt z Was nie zna prawdziwego znaczenia słowa „monotematyzm”, jeżeli nie spotkał nas na swojej drodze w tamtym okresie. Myślę, że najbardziej na tym skorzystali operatorzy na-

szych sieci komórkowych. Ania, Michał i ja byliśmy wprost wygłodniali nowych szlaków i przygód! Kartka organizacyjna pt „Pamiętaj, wszystko co zabierzesz nosisz na własnych plecach!” stała się naszym talizmanem pomagającym przetrwać okres przedrajdowej posuchy.

Tegoroczny RAJ(d) rozpoczął się 30 kwietnia o godzinie 2.40 na Dworcu w Kutnie. Wiedzieliśmy, że górskie weteranki jakimi są sorki D.Stańska i A.Ambroziak zaserwują kasprowiczowskiej ekipie i naszej absolwenckiej trójce kolejną przygodę życia. Kiedy dotarliśmy do Karłowa plan był prosty - schronisko w Pasterce, co przyszło nam dość łatwo. Nie chcę się chwalić, ale tego samego dnia zdążyliśmy zdobyć również Szczeliniec Wielki (919 m n.p.m) nie spóźniając się na Ligę Mistrzów! (like a boss). Następnego dnia mieliśmy dzień bez plecaka (oprócz Michała! hue hue) i staraliśmy się nie dostać obłędu w Błędnym Skałach, chociaż wszechpanująca mgła nam tego nie ułatwiała. Trzeciego dnia opuściliśmy schronisko w Pa-

sterce i Lisią Przełęczą, Skałami Puchacza dotarliśmy do Dusznik Zdroju. Następnym celem tego dnia (a co się będziemy ograniczać) było Schronisko pod Muflonem. Podejście było ostre, ale w ramach hasła „komu Bóg, komu Ojczyzna miła, za mną!” jak Czarniecki w Potopie, tak Sorka Stańska ruszyła, a my za nią! Niestety następnego dnia z Muflonu szlak prowadził prosto do Polanicy Zdroju skąd mieliśmy wracać. Co prawda szlak był prosty tylko w teorii, bo i tak udało nam się go zgubić, a co NIEKTÓRYM wykopać w strumieniu, no cóż przecież właśnie na tym polega przygoda! Kiedy zawodzą nawigacje i nowoczesne iPhony, budzi się w nas zmysł odkrywcy i to jest piękne!

4 maja o godzinie 7.25 po męczącej podróży, składem wagonów PKP, chciało się wykrzyknąć: „challenge accepted, level complete!” (ale nikt nie miał siły).

Ten RAJ(d) już za nami, ale spokojnie, będzie następny! Pamiętaj! Góry czekają, by swoim pięknem zahipnotyzować i Ciebie!

Miłka Lach (absolwentka)

ERIC CLAPTON W POLSCE!

Dnia 7 czerwca 2013 r. w łódzkiej Atlas Arenie miał miejsce niesamowity koncert Erica Claptona. Muzyk przyjechał do naszego kraju po ponad trzyletniej przerwie.

Brytyjczyk przybył do Polski z wyjątkowym repertuarem, bowiem artysta świętuje 50-lecie swojej pracy twórczej. Clapton zaprezentował się w bardzo przekrojowym repertuarze, podczas koncertu rozpoznałem wiele utworów z całości twórczości tego wspaniałego bluesmana i gitarzysty. Koncert Clapton otworzył swoją starą piosenką „Hello Old Friend”, którą zaprezentował po raz pierwszy w Polsce w 1979 roku w Warszawie. Pierwsza część koncertu to także wirtuozerskie popisy Grega Leisza grającego na gitarze hawajskiej, zważasz-



cza w surowym bluesowym standardzie Hopa Wilsona „My Woman Got a Black Cat Bone”. Dzięki chórkowi (Michelle John i Sharon White) jeszcze bardziej gospelowo niż na ostatniej płycie „Old Sock”, wypadł fantastyczny numer „Gotta Get Over”.

Po trzęsieniu ziemi zafundowanym publiczności w „Badge” z repertuaru Cream, Clapton chwycił gitarę akustyczną i zagrał kilka spokojniejszych utworów, w tym te, bez których trudno wyobrazić sobie jego koncert: „Layla” i „Wonderful Tonight”. I w akustycznych, i w elektrycznych utworach pokazywał, że jest w znakomitej formie. Gitara elektryczna nie zdążyła jeszcze ostygnąć, gdy bóg bluesa zrobił z niej ponownie hałaśliwy użytek. „Blues Power”, „Crossroads”, „Love in Vain” wspaniale rozciągnięte przez piękne solówki Doyle’a Bramhall’a i samego Claptona. „Cocaine” - wspaniały utwór podczas którego publika oszalała. Byłem na wielu dużych koncertach, ale takiego natężenia braw, owacji i gwizdów oraz wypełnienia sali w porównaniu do koncertów Stinga czy Chrisa Rea oraz Michaela Buble, o których wspominałem w poprzednich wydaniach C@spra, moje uszy nie pamiętają. Na bis były jeszcze „Sunshine of Your Love”. Koncert był wspaniały, znając dyskografię Claptona usłyszałem pra-



wie wszystkie ulubione utwory, z wyjątkiem „Tears in Heaven” (prawdopodobnie artysta nie zagrał tego utworu ze względu na charakter koncertu i przesłanie jakie niesie ten utwór). Będąc na tym koncercie spełniłem swoje największe marzenie, będąc jego fanem ten koncert był czymś, co zapamiętam na bardzo dłuuuuuugo, Eric Clapton jest moim wzorem, staram się grać jego utwory i wzorować się na jego twórczości. Serdecznie zapraszam choćby do przesłuchania tych utworów, które wymieniłem powyżej, ale i również zachęcam do zapoznania się z całą twórczością Erica Claptona.

Mateusz Znyk



Anita Lipnicka i John Porter w Kutnie



16 maja o godz. 19.00 w sali widowiskowej KDK mogliśmy przywitać nieprzeciętny duet. Połączenie pop-rocka z bluesem, przesączone balladowym brzmieniem. Anita Lipnicka i John Porter. Moje oczekiwania były mieszane, gdyż nie znałem ich twórczości, ale czekałem na miłą niespodziankę. Z drugiej strony miałem jednak wątpliwości czy akurat ten typ muzyki do mnie trafi. Ale przedstawienie czas zacząć. Nadchodzi 1-szy utworek. Zaskoczeniem były dla

mnie bardzo fajnie dobrane światła za artystami, które delikatnie podkreślały nastrój. Za to ukłon dla realizatorów scenicznych z KDK :) No i zrobiło się bardzo przyjemnie. Brakowało mi już tylko lekkiego muskania miotełką o Ride i cichutkiego werbelka. Niestety w przerwach między utworami nasi goście zaczęli stosować dość „suchy” jak dla mnie humor w swoich rozmówkach, czasami nawet niezrozumiały (być może to moja wina!). Artyści zagraли jednak świetny kawał muzyki i utrzymali poziom do końca. 30 zł za świetowy poziom muzyki – jak najbardziej :)

Maciej Jabłoński

Strachy na lachy, czyli zamieszanie z Koreą Północną

Minęło już trochę czasu od ostatniej eskalacji konfliktu na Półwyspie Koreańskim. Był to okres napięcia i niedowierzania reszty świata obserwującej posunięcia przywódcy Północy Kim Dzong Una. Ostre słowa i zaskakujące deklaracje spadały na opinię publiczną niczym śnieg na głowy w tegoroczne święta Wielkiej Nocy. Świat z zapartym tchem wysłuchiwał o postawieniu w gotowość artylerii, przejściu do stanu wojny z Południem, gróźb rozpętania wojny nuklearnej itd. Wszyscy zastanawiali się tylko nad jednym – w co gra Kim?

Korea Północna to zrujnowany gospodarczo kraj. Bieda i zubożenie społeczeństwa jest ciężkie do oszacowania z racji tego, iż państwo bardzo silnie izoluje się od świata zewnętrznego. Możemy się tylko domyślać realiów tamtejszego życia. Relacje osób, które poznały dramat rozgrywający się na pół-

noc od 38. równoleżnika są szokujące. Ludzie umierający na ulicach, brutalne represje polityczne, masowa indoktrynacja i inwigilacja. Metody stalinowskie przetrwały tam do dnia dzisiejszego i są w dalszym ciągu stosowane.

Konflikt na Półwyspie rozpoczął się już po zakończeniu II wojny światowej. Wtedy to na tym terytorium utworzono dwa państwa: Demokratyczną Republikę Korei na południu oraz komunistyczną Koreańską Republikę Ludową – Demokratyczną na północy. Pozorny spokój trwał krótko, mianowicie do 25 czerwca 1950 roku, gdy północnokoreański reżim Kim Ir Sena przekroczył granicę wspomnianego równoleżnika. Wojna, która trwała aż do podpisania traktatu o zawieszeniu broni z dnia 27 lipca 1953 roku pochłonęła prawie 1,5 miliona ofiar. Obydwa państwa w dalszym ciągu pozostają w stanie wojny.

Ten jeden wielki obóz koncentracyjny, jak nazwał Koreę Północną profesor Leszek Balcerowicz, znajduje się w beznadziejnej sytuacji. Kim Dzong Un może tylko przeżyć muskuły, ponieważ jego miliona, słabo uzbrojona armia nie ma najmniejszych szans z połączonymi siła-



mi Korei Południowej i USA. Przywódca Północy jest świadomy sytuacji – jest to człowiek inteligentny, który kształcił się w światowej szwajcarskiej szkole i wie, że jedyną szansą dla jego kraju jest pomoc ze Stanów Zjednoczonych. Wszystkie groźby, ostrzeżenia, deklaracje jakie padły w ciągu ostatnich miesięcy są próbą posadzenia Amerykanów przy stole konferencyjnym w celu wynegocjowania pieniędzy i żywności oraz stanowią jednocześnie pretekst do umocnienia pozycji dyktatora w zarządzanym przez niego państwie totalitarnym. Po co Kimowi bomba, skoro jej użycie równa się z automatyczną inwazją, która nie może skończyć się inaczej jak rozbiciem systemu komunistycznego i zjednoczeniem Korei? Gdyby chciał uderzyć na południowego sąsiada to by to po prostu zrobił.

Oczywistym jest, iż Kim Dzong Un nie spocznie i dalej będzie wymachiwał „szabelką” siedząc na rękawce z ładunkiem nuklearnym. O ile jednak Hitler popełnił samobójstwo w bunkrze pod Kancelarią Rzeszy strzelając sobie w głowę z pistoletu, o tyle Kim może na swoim pocisku wylecieć w spektakularny sposób w miejsce, z którego nie da się już wrócić. Czarek Grzyb



Powtórzyć sukces sprzed roku - Liga Światowa 2013

Po wielu miesiącach wyczekiwania, siatkarscy kibice ponownie mogą emocjonować się rozgrywkami Ligi Światowej. Po tym jak podopieczni Andrei Anastasiego 8 lipca 2012 r. stanęli na najwyższym stopniu podium tych elitarnych rozgrywek, fani siatkówki w kraju nad Wisłą z jeszcze większą niecierpliwością wyczekiwali inauguracji najwspanialszej ligi siatkarskiej na świecie.

Tegoroczna edycja Ligi Światowej odbędzie się w zmienionej formule. Międzynarodowa Federacja (FIVB) powiększyła liczbę uczestników z 16 do 18 i na podstawie światowego rankingu podzieliła ich na trzy grupy. Dwanaście najwyższych notowanych drużyn trafiło do pierwszych dwóch grup, a do trzeciej – sześć pozostałych.

W tym roku biało-czerwonych czeka nie lada wyzwanie, bo w fazie grupowej przyjdzie im się zmierzyć z trudnymi rywalami. Polaków czekają spotkania z Brazylią, Stanami Zjednoczonymi, Bułgarią, Argentyną i Francją. Każda z tych drużyn to zespół światowej lub przynajmniej europejskiej czołówki.

Reprezentacja Polski ma już za sobą dwa spotkania z najgroźniejszymi rywalami – Brazylijczykami. Niestety, po pasjonującej walce biało-czerwoni musieli uznać wyższość Canarinhos przy własnej publiczności, przegrywając 1:3 i 2:3. Oba te spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem kibiców, którzy jak zawsze zapełnili hale do ostatniego miejsca. Po dwóch porażkach z Brazylią polską reprezentację siatkarzy czekają teraz spotkania z Francją. Najbliższe starcie z ekipą „Trójkolorowych” zostanie rozegrane 21 czerwca w Rouen. Kolejne, 23 czerwca w Tuluzie.

Miejmy nadzieję, że Polacy awansują do turnieju finałowego Ligi Światowej, który od-

będzie się w dniach 16-21 lipca i obronią tytuł wywalczony przed rokiem.

Na marginesie rozważań o Lidze Światowej warto wspomnieć, iż dużymi krokami zbliżają się XXVIII Mistrzostwa Europy, które zorganizowane zostaną po raz pierwszy w Polsce i Danii. W turnieju weźmie udział 16 drużyn, a tytułu sprzed dwóch lat bronić będzie reprezentacja Serbii. Polska jako współorganizator imprezy mecze fazy grupowej będzie rozgrywała u siebie, w halach w Gdańsku i Gdyni.

Dodajmy, że biało-czerwoni zagrają w grupie B i zmierzą się z Turcją, Słowacją i Francją. Wszyscy sympatycy siatkówki liczą na powtórzenie wyniku sprzed dwóch lat, kiedy to Polska zdobyła brązowy medal ME rozgrywanych na parkietach Austrii i Czech.

Krzysztof Adamczyk

Eliminacje do Mistrzostw Świata w Brazylii 2014 (cz. 3)

Po obiecującym dla polskiej kadry meczu z Anglikami w październiku ubiegłego roku, który zremisowaliśmy, choć obszernymi fragmentami byliśmy stroną dominującą, kolejną przeszkodą na drodze białoczerwonych na mundial w Brazylii była reprezentacja naszego wschodniego sąsiada – Ukrainy, dla której był to niemalże mecz ostatniej szansy. 22 marca na Stadionie Narodowym w Warszawie kibice mieli nadzieję na łatwe zwycięstwo, byliśmy (a przynajmniej tak się wydawało!) murowanymi faworytami. Niestety skończyło się jak zwykle. Już na samym początku meczu zostaliśmy sprowadzeni na ziemię przez Jaromłenkę i Husiewa, którzy zdobyli dwie bramki w ciągu pierwszych dziesięciu minut. Zdawało się, że Polacy mogą się przebudzić, bramkę zdobył Łukasz Piszczek, jednak był to tylko jednorazowy epizod, bo w 45 minucie bramkę „do szatni” zdobył Zozula, i było w zasadzie po meczu.

Cztery dni po ukraińskiej tragedii przeciwnikiem ekipy Fornalika było San Marino. Nie oszukujmy się jest to drużyna z samego

dnia europejskiej piłki, składająca się z niemal z samych amatorów. Wynik meczu 5:0, wyglądał okazale, ale tylko na tablicy wyników. W rzeczywistości nasi piłkarze zagrali bardzo słabo, mówiąc kolokwialnie „zagrali piach”. Pozwolę sobie nawet stwierdzić, że jeśli po drugiej stronie boiska stanąłby przeciwnik z wyższej półki, to wynik byłby bardzo podobny, ale niestety w drugą stronę.

Miał odskocznia od reprezentacyjnej szarży był rozegrany 25 maja finał Ligi Mistrzów pomiędzy Borussią Dortmund i Bayernem Monachium, w którym udział wzięli Łukasz Piszczek, Jakub Błaszczykowski i Robert Lewandowski. Mecz zakończył się zwycięstwem Bayernu Monachium 2-1. Decydującą bramkę w końcówce spotkania zdobył niezawodny Arjen Robben. Występ Piszczka i Błaszczykowskiego można w zasadzie pominąć milczeniem, ponieważ byli zupełnie nie widoczni, skupiając się na zadaniach defensywnych. „Zabłysnął” natomiast Lewandowski, który nie potrafił sobie poradzić z frustracją i w chamski oraz zamierzony sposób nadepnął na kostkę obrońcy Bayernu – Jeroma Boatenga.

Początek czerwca to znów powrót do emocji związanych z reprezentacją narodową. 4 czerwca zagraliśmy mecz towarzyski z Liechtensteinem. W końcu gra zaczęła się jakoś „kleić”, ale zwróćmy uwagę na to że Liechtenstein to rywal raczej z dolnej półki. Ogólnie cały zespół, nie licząc napastników rozegrał dobre spotkanie. Zwycięstwo 2:0 świadczy tylko o indolencji napastników: Artura Sobiecha i Kamila Grosickiego. Warto dodać, iż karierę reprezentacyjną zakończył Jerzy Dudek, który wychodząc w pierwszym składzie rozegrał swoje 60-te spotkanie w kadrze, i tym samym stał się członkiem Klubu Wybitnego Reprezentanta.

7 czerwca rozegrany został mecz, który

decydował o tym, czy zachowamy realne szanse na awans na mundial 2014.

Graliśmy z Mołdawią na stadionie w Kiszyniowie. Polacy od początku przeważali i udokumentowali to w 7 minucie bramką Błaszczykowskiego. Świetną okazję miał również Maciej Rybus, który w sytuacji sam na sam z bramkarzem strzelił wprost w niego. Niestety w 37 minucie swoją jedyną okazję wykorzystała Mołdawia, a bramkę zdobył Eugen Sidorencu. W drugiej połowie wśród naszych piłkarzy dało się zauważyć nerwowość oraz brak koncentracji, przez co w 59 minucie Mołdawia mogła objąć prowadzenie, jednak napastnik gospodarzy źle przyjął piłkę i nie wykorzystał faktu że między nim a bramką stał tylko Artur Boruc. Do końca meczu Polacy nie byli w stanie wypracować sobie żadnej sytuacji i mecz zakończył się remisem. Kolejny słaby mecz rozegrał Robert Lewandowski, który tylko potwierdził, że najprostszy sposób, żeby go powstrzymać to danie mu białoczerwonej koszulki. W zasadzie wszyscy nasi reprezentanci wypadli nad wyraz słabo. Niestety, ale można już stwierdzić, że jesteśmy za burtą Mistrzostw Świata, matematyczna szansa wszakże pozostała, ale chyba nawet najzgorzalsi fani stracili już chyba nadzieję. Podsumowując: „miało być pięknie, a wyszło jak zawsze”.

Andrzej Kacprzak



**ZNÓW DZIŚ PRZESZŁA
OBOK MNIE...**

aż 3 razy...

Cztery medale w Mistrzostwach i Pucharze Polski!

6 kwietnia odbyły się w Gdyni Mistrzostwa Polski Juniorów w kick-boxingu w odmianie Pointfighting. Ogromnym sukcesem było zajęcie przez uczniów naszego liceum dwóch miejsc na podium. W kategorii wagowej do 70 kg srebrny medal zdobył Maciek Jagiełło z kl. IIc, a Łukasz Walichnowski z kl. IIIa medal brązowy.

W Pucharze Polski nasi koledzy zamienili się miejscami. Tym razem w kategorii wagowej do 74kg w Light Contact junior drugie miejsce zajął Łukasz Walichnowski, a trzecie Maciek Jagiełło.

Łukaszowi i Maćkowi gratulujemy sukcesów sportowych, tym bardziej, że konkurencja była silna, a praca sędziów przypominała tę z ostatnich meczów piłkarskich Borussia Dortmund – Malaga, czy Wisła – Legia. (ps)



Pierwsza odsłona letniego biathlonu za nami!

W dniu 10 czerwca licząca jedenaście osób reprezentacja naszego liceum wzięła udział w pierwszej odsłonie powiatowych zawodów w letnim biathlonie o Grand Prix Kutna, które odbyły się na obiekcie Małej Ligi Baseballa w Kutnie. Nowa formuła zawodów, zorganizowanych przez Ligę Obrony Kraju przy wsparciu finansowym Prezydenta Miasta Kutno, polega na biegu (dziewczeta – 1000 m; chłopcy – 1500 m) oraz strzelaniu z broni pneumatycznej w pozycji leżąc, do tarcz biathlonowych z 5-cioma krążkami opadającymi o średnicy 45 mm. Warto dodać, iż każdy zawodnik za nieustrzelony krążek wykonuje 50 m dodatkowego biegu. Indywidualnie wśród dziewcząt w kategorii szkół ponadgimnazjalnych II miejsce zajęła Natalia Czerwińska z kl. Ib. W tej samej kategorii wśród chłop-



ców IV miejsce uzyskał Kamil Wojtczak z kl. Ic. Ponadto w klasyfikacji zespołowej nasza szkoła zajęła III miejsce. Poza Natalią i Kamilem reprezentację tworzyli: Daniel Kosmala (Iib), Mateusz Bańcyr (IIa), Marcel Tomczak, Mikołaj Grabowski, Marcel Chodorowski, Jakub Wasiak, Adrian Oleśński, Oskar Kamiński oraz Michał Chodorowski (wszyscy Ic). Jak zaznaczono powyżej była to pierwsza z czterech odsłon letniego biathlonu, jakie zaplanowano na 2013 r. Kolejne zmagania najlepszych biegaczy i strzelców odbędą się już 25 czerwca, a następnie we wrześniu i w październiku. Zapewne dostarczą nam one wielu emocji, miejmy nadzieję, że z zawodnikami „Kasprowicza” w roli głównej.

(ac)

Duży sukces odniosły dziewczęta naszego liceum w rozegranych w połowie kwietnia, w ramach Licealiady, Mistrzostwach Powiatu Kutnowskiego w Piłce Nożnej. Reprezentacja w składzie: Aleksandra Szatkowska, Beata Lewandowska, Natalia Czerwińska, Anna Kępińska, Paulina Szalek, Aleksandra Antczak, Justyna Pawlak, Klaudia Rybińska Weronika Prątkowska oraz Karolina Gotłas zajęła trzecie miejsce, ulegając nieznacznie w półfinale zawodów drużynie „Staszica” 0:1, a następnie wyraźnie pokonując w walce o brąz ekipę ZS Nr 4 w Kutnie 3:1. Warto dodać, iż wszystkie mecze były bardzo zacięte i wzbudziły wiele emocji zarówno u zawodniczek, jak również licznie zgromadzonych kibiców. Widać wyraźnie, iż kasprowiczowskie dziewczęta to nie tylko potęga w siatkówce czy zawsze groźny zespół w koszykówce, ale także w soccerze – dyscyplinie tradycyjnie zdominowanej przez mężczyzn. Jak mawiał pewien klasyk: „jak ktoś ma talent, to jest dobry we wszystkim”!

(ac)

Udany występ dziewcząt w turnieju piłki nożnej

